Nr. 132 Wtorek 22 maja (4 czerwca) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible] wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	[illegible]	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 25 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

ś † p.

Józef Tereszczenko Podbereski

zmarł d. 20 maja. Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ulicy Gogolewskiej Nr 13 na cmentarz katolicki nastąpi dnia 22-go maja o godzinie 4-ej po południu. 2623

Teatr „Sołowcowa". Przedstawienia Moskiewskiego Teatru Artystycz Dziś dnia 20 go maja

„Sad wiśniowy"

Początek o g. 8 wiecz. (Wszystkie bilety sprzedane) Dnia 23 go maja

„Trzy Siostry"

Repertuar następnych przedst. w afiszach. Podczas przedstawienia nie wolno wchodzić do sali. Kasa otwarta od g. 10 r. do 3 p.p. i od godziny 6 w do końca przedstawienia. 2018

Pierwszy w Kijowie Teatr Kinematograf **„Korso"** Kreszczat 30 Telefon 13-80

Nowy program **na 22, 23, 24 i 25 maja**

Zapomniana woalka

wspaniały dramat z życia współczesnego w 3 częściach. **Nam potrzeb na stenografistka** komiczne sceny grubasa Poksona **Natura i życie Florydy** — sceny z natury i życie ludzi półwyspu Florydy w północnej, Ameryce. **Kronika Gaumont.** Wypadki całego świata. Następna zmiana programu w sobotę d. 26 maja. Wielka orkiestra koncertowa pod bat. E. Swierdłowa. Początek w dni powszednie o g. 5 po poł, a we święta o g. 2 pp. 51

Od dnia 22 maja 1912 roku Teatr Letni Miniatur **„PALAS"**

w dawnym lokalu Roller Skating Rink przy ul. Mikołajowskiej Nr 4–6. Początek o godz. 7 i pół wieczorem Kasa otwarta od g 6 wiecz. Przedstawienia. **Nieporozumienia w gronie rodzinnym** w 1 ak. Fedorowa. **Katusze miłosne** w 1 ak Czużenina. **Amerykańskie małżeństwo** operet. w 1 ak. muz L. Dizo Solowe występy: Romansy wyk art. operowy Glinka Borisowa Znany tanc. A. Gill wyk. now. Londynu: 1) Taniec „Mendulejnie , 2) Marsz „Dni naszego życia" naślad. Ksilofona. Znana wykon. cyg. romansów pani **N Kurganowa**. Główny reż. P. Skuratow. Zarządz. J. Jarołow. Pełnom. teatru T. Radziminski. Przy teatrze Palas **Ogród-foyer** zacisz. zakątek Kijowa. Orkiestra pod batutą skrzypka solisty Zielińskiego Pierwszorzędna restauracya. Dobra kuchnia. Ceny miejsc od 20 k. do 1 rb. 25 k. Szczegóły w afiszach. 2572

Złamania, zwichnięcia, ischias.

PISZCZANY

na Węgrzech (Pöstyén),

najsilniejsze w Europie termy siarczano-mułowe, w wysokim stopniu radioaktywne (temp źródeł 67° C.). Znakomite wyniki lecznicze w cierpieniach stawów i kości, w reumatyzmie, po złamaniach, zwichnięciach, zapaleniach stawów, artritis, nerwobólach, zwłaszcza **w ischias** Stosowanie kąpieli **i okładów błotnych.**

Urządzenie tak co do mieszkań jak i kąpieli od **najtańszych** aż do **luksusowych**. Wykwintnie urządzony Grand Hotel Royal, winda osobowa do wtaczania wózków z chorymi.

Reumatyzm, artritis.

Hotel Termia Palace.

W r. b. otwarty został zbytkownie urządzony Hotel Termia Palace (na 300 osób), **połączony** korytarzem z nowo wystawionemi łazienkami (400 kabin). Pokoje z łazienkami z wodą termalną. Instytut terapeutyczny na miejscu.

Nowe połączenia kolejowe: z Warszawy 15 godzin, z Krakowa –8, do Wiednia 3, do Pesztu 3 i pół Wszelkich informacyi udziela lekarz zakładowy. Dr. **Aleksander Teichman,** zimą—Kraków, Wolska 30, latem Piszczany „Villa Trianon", albo Zarząd zdrojowy. Zakład cały rok otwarty. Frekwen. 16,000 osób.

Złamania, zwichnięcia, ischias. 2139

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie.

Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Numery próbne czyli okazowe tygodnika **„Lud Boży"** wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin — jest **„Lud Boży". W każdym polskim domu na Rusi** mamy kogoś, kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia może i powinien **czytać „Lud Boży"**. 3

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . . rb. 3.— Półrocznie rb. 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi: Wielka-Włodzimierska № 12.

Otrzymany transport

Rocznika „Ziemia" z 1910 r.

wydawnictwo **„T-wa Krajoznawczego".**

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

bez oprawy rb. 5.25
w ozdobnej oprawie „ 6.75

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910

Pierwszorzędny w Rosyi Teatr-Biograf. „EXPRESS" Kreszczatyk 25 wprost poczty.

Od dnia 22 maja do dnia 25 maja nowy wspaniały program.

Owoce zazdrości. Kobieta i różnica w jej społeczenem stanowisku u rozmaitych narodów. Boba sędzią. Ural (Syberya). Tygodnik Ekspress № 4. **Przyjazd i pobyt w Kijowie d. 16 maja 1912 r. Ich Wysokości małżonków książąt Heskich i 100-letni jubileusz 132 Benderskiego pułku. Tygodnik Pathé.** Podczas demonstrowania obrazów przygrywa wiel-a orkiestra koncertowa, złoż. z 30 osób, Muzyka ilustruje treść obrazów. Początek o g. 5 pp We wtorki i soboty zmiana programu. 31

Dom Bankierski

L. W. Landau i Sp.

Kijów, Kreszczatyk № 11 (obok Giełdy)

Dokonywa wszelkich operacyi bankowych.

NABYWA i SPRZEDAJE papiery %% i wypełnia wszelkie zlecenia na S.-Petersburskiej i innych Giełdach.

OTWIERA SPECYALNE RACHUNKI BIEŻĄCE „ON CALL", zabezpieczone %% i dywidendowymi walorami.

WYKUPUJE ZASTAWIONE w innych instytucyach kredytowych papiery wartościowe, wydaje pożyczki dodatkowe.

DYSKONTUJE WEKSLE i inne zobowiązania handl we, otwiera zabezpiecz nie takowych i **RACHUNKI CONTO CORRENTE**

PRZYJMUJE weksle i inne dokumenty na incasso.

WYDAJE PRZEKAZY i CZEKI na wszystkie miasta Rosyi.

Przy Domu Bankierskim OTWARTY

ODDZIAŁ EKSPEDYCYJNY

który przyjmuje **WSZELKIE ZLECENIA:**

1) **NA OPŁATY CELNE** zarówno przy komorze Kijowskiej, jak i przy komorach w Warszawie, Aleksandrowie, Wierzbołowie, Podwołoczyskach, Kaliszu i Radziwiłłowie.

2) **NA TRANSPORTOWANIE** ciężarów od wszystkich stacyi i dróg żelaznych zagranicznych i portów podług

Taryfy zniżonej.

3) **NA DOPEŁNIENIE** wszelkich formalności na komorach przy wywozie towarów rosyjskich za granicę. 2551

BIURO

Rzymsko-Katolickiego Tow. Dobroczynności

przeniesione zostało wraz z BIUREM PRACY z domu № 8 M.-Żytomierska 2639

na Troicki zauł. № 6.

T-wo A. I ABRIKOSOWA S-ów w Moskwie

Filia Kijowska — Kreszczatyk 27. Telefon № 1811.

Amato, Fondan, Mignon etc.

Pp. zamiejscowym wysyłamy za zaliczką pocztową. Opakowanie i cenniki gratis. 2503

OPUŚCIŁ PRASĘ ZESZYT X-ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

TREŚĆ:

Opis pobytu Stanisława Augusta w Grodnie—Dzieje rządów Tutolmina i Repnina.—Wyroki smoleńskiej Komisyi śledczej. — Wykaz majątków skonfiskowanych i sekwestrowanych. Rys statystyczny, charakterystyka systemu podatkowego i organizacyi poczt.—Początek zarysu sprawy włościańskiej na Litwie.

ILUSTRACYE i PORTRETY: Janusz Stanisław Iliński, generał-inspektor Kawaleryi narodowej — Aleksandra z Engelhardtów hr. Ksawerowa Branicka. — Ks. Aleksander Bezborodko. — Ludwika z Sosnowskich ks. Józefa Lubomirska.—Stanisław Jundziłł, prof. Uniwersytetu Wileńskiego. — Biskup Adam Naruszewicz, historyk i poeta. — Kurdula z Komorowskich Teodorowa Potocka. Jędrzej Śniadecki prof. Uniwersytetu Wileńskiego. — Franciszek Jelski, marszałek trybunału W. Ks. Lit. — Z książąt Massalskich Wincentowa Potocka. — Mapa trzech podziałów Polski (oddzielnie).

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30. 322

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk Nr 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i za granicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego"

Żeńska Szkoła Handlowa

L. WOŁODKIEWICZ.

Egzaminy wstępne 22, 23, 24 go maja. Wykł. jęz. pol. i literat. Podania przyj. w kancel szkoły (Kuźnieczna 24). Przy szkole pensyonat. 2118

Poleca się papierosy

„OSMAN"

FABRYKI **T-wa A. N. Szaposznikowa**

Wyróżniają się wytwornym smakiem, nieszkodliwością, eleganckiem opakoweniem.

Żądajcie we wszystkich magazynach.

Skład hurtowy w Kijowie: Niżnij-Wał dom Benderskiego 29, tel. 33 93. Przedstawiciel D. M. KARAKOZ. 2603

Pomocnik dyrektora (zmianowy) w cukrowni w Królestwie Polskim, poszukuje posady chemika w cukrowni w Kraju Poł. Zach. Wykształc. wyższe: przyrodnik chemik. Uniwers. kijow., 3 lata prakt Adres: w Adm. „Dzien Kij." D K. 2595

WINNICA 313

prenumeratę **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje **Księgarnia A. Potemkowskiego**

Rok XXXVII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy

W roku 1912 damy znakomitą powieść Michała Czajkowskiego **„Stefan Czarniecki"**, w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść Bolesławity **„Zagadki"**, osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego. Przyborowskiego, Wilczynskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Fevala i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości,** kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4**

Telefon № 78-26.

ZIARNO

NAJTAŃSZE PISMO TYGODNIOWE DLA RODZIN POLSKICH

Pod redakcyą STANISŁAWA BELZY.

W ciągu roku daje 52 numery bogato ilustrowane i 12 tomów powieści, szkiców historycznych oraz naukowych.

ZIARNO POMIESZCZA:

Kroniki społeczne, przeglądy polityczne, wspomnienia historyczne, rocznice wielkich zmarłych, powieści i nowele, oryginalne i tłomaczone, poezye, artykuły przyrodnicze i naukowe, oraz opisy podróży i humorystykę.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie		na Prowincyi	
Rocznie	Rb. 5.—	Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie . . .	„ 2.50	Półrocznie . . .	„ 3.—
Kwartalnie . . .	„ 1.25	Kwartalnie . . .	„ 1.50

Za granicą; Rb 8.

Za piękną oprawę dodatków ze złoceniem pobieramy Rb. 2 rocznie.

ADRES: Warszawa, Nowy-Świat Nr. 70. Telefon 27-73.

Na żądanie wysyłamy numer okazowy. 4855

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera, „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

T-wo Pomocy Stud. Polakom Uniwersytetu Kijowskiego. Biuro Pracy poleca studentów, jako korepetytorów, wychowawców, nauczycieli, pracowników biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy, Prorezna Nr 24 m. 4 od 12 do 2 pp. codziennie. 4288

MARYÓWKA

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy. Przystanek kolei Lwów — Podhajce. Poczta, Lwów 14. **Sezon od 1 maja do 15 października.** Do leczniczych nowoczesnych środków leczniczych dodałem od 1911 roku **wziewania,** kąpiele, picie wody nasyconej emanacyą radową. Prospekta i objaśnień udziela **Dr. Józef Zakrzewski,** właściciel Zakładu. 2057

LECZNICA chorób skórnych i wenerycznych **F. Siergiejewa** b. asystenta Prof. Stukowenkowa, stałe łóżka. Pensyonat. Wanny wod. oraz such., powietrz. Kuracya „606". Kijów, Kureniów a d. wł. tam gdzie poczta. Szczeg. podaje w list. zamkn. bez firmy. Osobiście w mieście: Muzykalny zaułek 2 m. 52. 3744

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom 302

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 80 ilustracyi Illnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60.

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

---

Największem dobrodziejstwem dla włosów jest regularne mycie Pixavonem, który nie tylko włosy i skórę głowy oczyszcza, lecz dzięki zawartości w nim dziegciu (pozbawionego zapachu i koloru zapomocą chemicznego sposobu) oddziaływa wprost pobudzająco na skórę głowy. Pielęgnowanie włosów zapomocą Pixavonu jest rzeczywiście najlepszą metodą oczyszczania skóry głowy i wzmacniania włosów. Już po kilku obmywaniach Pixavonem odczuwa się zbawienne działanie tego środka.

Cena butelki Pixavonu, wystarczającej na kilka miesięcy, wynosi Rb. 1.50. Można dostać we wszystkich odpowiednich sklepach. Wszystkie lepsze zakłady fryzyerskie uskuteczniają obmywanie głowy Pixavonem. 2510

Kooperacya kredytowa na Podolu.

15-go maja b. r. zakończyły się obrady drugiego zjazdu przedstawicieli spółek kredytowych na Podolu. Uchwały tego zjazdu będą miały niewątpliwie doniosły wpływ na dalszy rozwój kooperacyi na Podolu—wogóle, i spółek kredytowych—w szczególności i z tego względu warte są zaznaczenia. Zanim jednak przejdę do rezultatów obrad zjazdu, chcę przytoczyć kilka ważniejszych dat z historyi rozwoju kooperacyi kredytowej na Podolu i kilka cyfr, w których się uwypukla najwyraźniej obecny stan tej młodej, zdrowej a silnej ekonomicznej organizacyi.

Początek kooperacyi kredytowej na Podolu datuje się od roku 1880, kiedy to 15 listopada z inicyatywy ś. p. Edwarda Padiewskiego i przy materyalnem poparciu ś. p. Stanisława hr. Grocholskiego, została otwarta pierwsza spółka zaliczkowo-oszczędnościowa w Winnicy, na mocy statutu zatwierdzonego władzą Monarszą, gdyż w owe czasy nie było jeszcze żadnych statutów wzorowych (te były opracowane dopiero w r. 1905 na mocy prawa z dnia 7 czerwca 1904 roku). Drugą z kolei zaliczkowo-oszczędnościową spółką na Podolu było 1-e płoskirowskie T-wo, otwarte w sierpniu 1889 r. Dalej w roku 1901 zjawia się 1-e mohylowskie T-wo i w 1903 roku 2-gie mohylowskie T-wo. Po trzyletniej przerwie, od 1903 do 1906 roku, pojawia się w Ciołkowcach (w kamienieckim powiecie), nowy na Podolu typ kooperatywy kredytowej, osnuty na mocy prawa z d. 7 czerwca 1904 r. i na podstawie statutu wzorowego, zatwierdzonego przez radę ministrów 1905 roku. Ten nowy typ, to kredytowe T-wo bez udziałów. Tu zaznaczyć wypada, iż dotąd jeszcze toczą się zasadnicze spory o to, jaki z dwóch typów spółek kredytowych godzien jest większego poparcia: kredytowe T-wo (bez udziałów), czy też zaliczkowo-oszczędnościowe (z udziałami członków)? Liczny zastęp wybitnych kooperatystów (w Polsce St. Wojciechowski) wypowiada się za pierwszym z tych typów—dla ludności rolnej, i za drugim—dla rzemieślników i robotników.

Owóż, za ciołkowskiem Towarzystwem kredytowem zorganizowało się w tymże 1906 roku, jeszcze 10 takich Towarzystw i rok 1907 zastał kooperatywy na Podolu w takim stanie: kredytowych Towarzystw 11 i zaliczkowo-oszczędnościowych 4.

Dalszy rozwój kooperacyi kredytowej uwidocznią następujące 3 tabelki.

Towarzystwa kredytowe.

Lata	Ilość	Ilość członków	Bilansy
1907	11	2,681	44,600
1908	21	6,102	141,100
1909	28	10,142	233,300
1910	42	16,322	340,900
1911	48	22,771	520,300
1912	52	29,485	926,500

Zaliczkowo oszczędnościowe T-wa.

Lata	Ilość	Ilość członków	Bilansy
1907	4	9,614	945,500
1908	15	13,152	1,113,300
1909	24	17,190	1,291,700
1910	31	22,530	1,676,300
1911	43	30,247	2,436,300
1912	73	48,013	3,779,600

Kredytowe i zaliczkowo-oszczędn. T-wa.

Lata	Ilość	Ilość członków	Bilansy
1907	15	12,295	990,100
1908	36	19,261	1,245,400
1909	52	27,332	1,525,000
1910	73	38,752	2,017,200
1911	91	53,018	2,956,600
1912	125	77,498	4,706,100

Ilość kooperatyw i ich bilansy urosły znacznie za pierwszy kwartał r. b. Aby sobie uprzytomnić ekonomiczne znaczenie kooperacyi kredytowej na Podolu i jej żywotność, warto przejrzeć stan rachunków 124 Towarzystw zestawiony przez inspekcyę drobnego kredytu do 1 go kwietnia r. b. Podajemy go tu czytelnikom w formie skróconej.

50 Towarzystw kredytowych jednoczy 32,286 członków, którzy korzystają z udzielonego im kredytu w sumie 3,061,341 rb. Ich wspólna gwarancya zobowiązań przedstawia pokaźną sumę 6,122,682 rb. (sześć Towarzystw kredytowych mają w statutach nieograniczoną gwarancyę swoich zobowiązań).

Stan rachunków 50 Towarzystw kredytowych w dniu 1 kwietnia r. b. tak się przedstawiał:

Stan czynny:

Gotówka w kasie	18,475 rb.	57 k.
Sumy w bankach	21,374 „	26 „
Papiery procentowe	5,747 „	28 „
Należności od członków	1,122,512 „	57 „
Majątek ruchomy i nieruchomy	10,589 „	45 „
Towary w składach	5,144 „	47 „
Koszty i wydatki	18,379 „	18½
	1,202,222 rb.	78½ k.

Stan bierny:

Kapitał zakładowy	146,082 rb.	11 k.
„ zapasowy	15,232 „	15½ „
„ na specyalne cele	16,540 „	19 „
Wkłady	715,367 „	53½ „
Pożyczki z Banku Państwa	191,985 „	— „
„ z ziemskich kas	24,477 „	25 „
„ różne	32,040 „	82 „
Sumy komisowe	3,269 „	92½ „
„ przechodnie	6,777 „	84 „
Procenty i prowizye	50,449 „	96 „
	1,202,222 rb.	78½ k.

74 zaliczkowo-oszczędnościowe Towarzystwa łączą 51,841 członków, którzy korzystają z udzielonego im kredytu, w sumie 4,635,696 rb. 50 kop. Ich wspólna gwarancya zobowiązań przedstawia [illegible] rb. (z nich 7 towarzystw przyjęło w swoich statutach nieograniczoną gwarancyę, reszta Towarzystw gwarantuje swoje zobowiązania sumą dwukrotną kredytu udzielonego członkom).

Stan rachunków 74 Towarzystw zaliczkowo-oszczędnościowych w dniu 1-go kwietnia r. b. tak się przedstawiał:

Stan czynny:

Gotówka w kasie	53,908 rb.	20 k.
Sumy w bankach	237,283 „	64 „
Papiery procentowe	49,819 „	30 „
Należność członków	3,713,812 „	59 „
Majątek ruchomy i nieruchomy	50,882 „	81 „
Towary w składach	20,442 „	21 „
Awansy	16,708 „	15 „
Koszty i wydatki	68,007 „	62½ k.
	4,210,864 rb.	52½ k.

Stan bierny:

Kapitał zakładowy	877,847 rb.	85½ k.
„ zapasowy	120,563 „	03½ „
„ na specyalne cele	86,498 „	54½ „
Wkłady	2,071,706 „	68½ „
Pożyczki z Banku Państwa	140,403 „	09 „
Pożyczki z ziemskich kas	16,400 „	— „
„ różne	638,591 „	80 „
Sumy komisowe	15,045 „	56 „
„ przechodnie	39,300 „	76½ „
Procenty i prowizye	204,507 „	10 „
	4,210,864 rb.	52½ k.

Wspólny bilans 50 kredytowych i 74 zaliczkowo-oszczędnościowych Towarzystw w dniu 1 kwietnia 1912 r. równał się sumie 5,413,087 rb. 31 kop. Przytoczone cyfry są w obecnej chwili w rzeczywistości większe, gdyż nie obejmują 23 Towarzystw, otwartych w roku bieżącym. Obecnie liczba kooperatyw kredytowych obu typów równa się 147. Cyfra ta tak się rozkłada na poszczególne powiaty Podola:

Powiaty	Kredytowe T-wa	Zaliczk. oszczęd. T-wa	Razem
Kamieniecki	11	4	15
Płoskirowski	3	13	16
Latyczowski	—	4	4
Lityński	2	7	9
Winnicki	1	8	9
Bracławski	5	3	8
Hajsyński	5	10	15
Olgopolski	7	10	17
Bałcki	6	11	17
Jampolski	6	6	12
Mohylowski	4	6	10
Uszycki	11	4	15
Razem . . .	61	86	147

Przeciętnie na jedno kredytowe T-wo wypada 646 członków z sumą udzielonych im kredytów 61,227 rb. i na jedno zaliczkowo-oszczędnościowe 700 członków z 62,644 rb. kredytów. W 147 T-wach—członków 84,127.

Podole ma 36,920 wiorst kwadr. i wedle danych 1910 roku miało 3,739,330 mieszkańców. Wobec tego 84,127 członków, złączonych w 147 kooperatyw kredytowych, stanowi zaledwie 2,2% całej ludności Podola.

Przeciętnie na 251 kwadratowych wiorst z 25,438 mieszkańców wypada jedna kooperatywa kredytowa.

Tak się przedstawia stan obecny kooperacyi kredytowej na Podolu. Przytoczone powyżej cyfry ilustrują najlepiej jej stały a szybki rozwój.

Pierwszy zjazd przedstawicieli spółek kredytowych odbył się w 1906 roku w Kamieńcu. Wówczas od istniejących 15-tu spółek przybyło na zjazd zaledwie dwudziestu przedstawicieli. W ciągu lat 6-ciu ilość spółek urosła dziesięciokrotnie i na zjazd drugi do Winnicy przybyło 150 przedstawicieli. Prócz nich w obradach zjazdu wzięli udział przybyli, jako goście, przedstawiciele kooperatyw kredytowych z kijowskiej, wołyńskiej i besarabskiej gub. Ogółem wraz z przedstawicielami Banku Państwa, inspekcyi drobnego kredytu i ziemstwa zjazd liczył 215 uczestników. Z istniejących na Podolu 183 banków gminnych (wołostnych) tylko trzy przysłały na zjazd swoich przedstawicieli. Posiedzenia zjazdu odbywały się w winnickim „Domu ludowym" pod przewodnictwem rewizora zarządu spraw drobnego kredytu p. K. Chraniewicza i ciągnęły się trzy dni: 13, 14 i 15 maja.

Pod wprawną ręką przewodniczącego, umiejącego skrzętnie wyławiać myśli przewodnie z bezbarwnych i często chaotycznych przemówień nieoswojonych z trybuną przygodnych mówców i systematyzować je szybko w projekty postanowień, zjazd zdążył w ciągu trzech dni rozpatrzyć obszerny program, złożony z 10 następujących punktów: 1) stan obecny drobnego kredytu na Podolu: a) kooperatywy kredytowe; b) kasy gminne (stanowe); c) ich stosunek wzajemny; 2) wkłady; 3) pożyczki: a) krótkoterminowe, b) długoterminowe, c) pod zastaw inwentarza, zboża i wyrobów rzemieślniczych; d) prolongaty, fikcyjny zwrot pożyczek i sposoby ich wykorzenienia; 4) specyalne kapitały: a) na operacye komisowe, b) na wznoszenie własnych budynków, c) na zapomogi dla rodzin zmarłych członków, d) na wynagrodzenie za padły inwentarz; 5) operacye komisowe: a) kupno maszyn i narzędzi rolniczych, b) zbyt produktów rolnych i wyrobów rzemieślniczych, c) kupno i dzierżawa ziemi, d) plantacye buraczane; 6) związki spółek kredytowych: a) powiatowe, b) gubernialne, c) okręgowe, 7) statuty spółek kredytowych i pożądane w nich zmiany; 8) zwolnienie spółek kredytowych od podatku przemysłowego; 9) rola ziemstwa w stosunku do kooperacyi kredytowej; 10) zjazdy, kursy, lekcye i wydawnictwa.

Bardzo wielu uczestników zjazdu ściągnął do Winnicy 6-ty punkt programu, o związkach. W ciągu trzech dni, z rozmów podczas przerw, w czasie posiłku, w ciasnych stancyjkach winnickich zajazdów można było wywnioskować, iż ten właśnie punkt 6-ty programu był głównym winowajcą tak licznego zjazdu. To też, o ile inne punkty programu, mniej ważne, wywoływały rozwlekłe debaty i nieraz rozbieżne głosowania, o tyle o związku mówiono mało, ale zwięźle i głosowano jednomyślnie. Widoczne było, że potrzeba związku była wyczuta na miejscu i omówiona w przerwach; chodziło tylko o powzięcie uchwały i obmyślenie sposobu wprowadzenia jej w życie. Nawet debaty o innych punktach programu łączyły się ściśle z myślą o związku. I tak, kiedy była mowa o wkładach, o pożyczkach, o komisowych operacyach, zewsząd sypały się uwagi, że dopiero przyszły związek będzie w stanie przyciągnąć depozyty, unormować procenty, usunąć szkodliwą konkurencyę pomiędzy poszczególnemi spółkami i jako ich wspólny przedstawiciel osiągnie lepsze warunki od dostawców. To też wniesiona uchwała o konieczności organizacyi związku podolskich spółek kredytowych była przyjęta jednogłośnie przy grzmiących, długich oklaskach. Za zgodą przedstawiciela 1-go winnickiego zaliczkowo-oszczędnościowego T-wa, tej pierwszej na Podolu kredytowej kooperatywy, zjazd umocował zarząd tego T-wa do poczynienia przedwstępnych kroków i zwołania organizacyjnego zebrania przedstawicieli spółek kredytowych Podola dla podpisania statutu związku.

Z pomiędzy referatów wygłoszonych na zjeździe wyróżniały się korzystnie dwa referaty pp. A. Wietwińskiego i P. Głuszczenki (inspektorzy drobnego kredytu) o stanie kooperacyi kredytowej i kas gminnych na Podolu i o depozytach w kooperatywach, kasach gminnych i państwowych kasach oszczędnościowych. Pierwszy referent dosadnie odmalował zupełny upadek i martwotę kas gminnych. Ze 183 kas gminnych tylko jedna (w Niżniej Krapiwni w hajsyńskim powiecie) pracuje normalnie. Reszta—to instytucye martwe, nie przynoszące ludności żadnej korzyści. Przepisywanie pożyczek z terminu na termin stało się zwyczajem. Procent nieopłaconych pożyczek w terminie waha się od 50 do 100 (kasa w Pieńkówce jampolskiego pow. 100%). Depozyty nie zwracają się w terminie, a w niektórych kasach, wobec zupełnego zastoju i licznych nadużyć zwrot depozytów jest więcej niż wątpliwy. Wymowne cyfry, przytoczone w referacie, były poparte przez uczestników zjazdu wziętymi z życia przykładami, malującymi demoralizacyę i przekupstwo, jakie panują w kasach gminnych. Najjaskrawsze przykłady przytaczali włościanie, którzy najwięcej odczuli różnicę pomiędzy kooperacyjną organizacyą a stanową kasą. To też, mimo zażartą obronę instytucyi stanowych ze strony trzech komisarzy włościańskich, obecnych na zjeździe, ogromną większością głosów była przyjęta uchwała, wyrażająca konieczność stopniowej likwidacyi stanowych kas gminnych i zezwolenia na organizacyę obok nich kooperatyw kredytowych. Dotąd bowiem odmowy zatwierdzenia statutu spółek kredytowych były motywowane obawą konkurencyi z kasą gminną (np. w Pieńkówce, kasa gminna, w której dwie szczegółowe rewizye wykazały nie tylko zupełną martwotę (100% nieopłaconych pożyczek), ale i znaczną malwersacyę, była powodem odmowy pozwolenia na otwarcie kooperatywy, mimo dwuletnie usilne starania)

Drugi referent p. Głuszczenko, zestawił udatnie sumy depozytów w oszczędnościowych kasach państwowych, kasach gminnych i kooperatywach kredytowych na Podolu, począwszy od roku 1907 do 1 stycznia b. r. Cyfry z poszczególnych powiatów dają w ostatecznej sumie depozytów na całe Podole 20,596,634 rub. Z tej sumy na państwowe kasy oszczędnościowe przypada 13,318,191 rb., na kasy gminne 6,033,849 rb. i na kooperatywy kredytowe, jako najmłodsze instytucye, 1,244,594 rb.

Najważniejszą z rezolucyi winnickiego zjazdu jest uchwała o konieczności organizacyi podolskiego związku spółek kredytowych. Uchwała ta będzie miała doniosły wpływ na dalszy rozwój kooperacyi kredytowej na Podolu. Inne uchwały mają charakter ogólny i dążą do uporządkowania spraw kooperacyi kredytowej, jako takiej, niezależnie od miejsca. Nie powtarzam ich tu, tem bardziej, iż w końcu maja b. r. odbędzie się w Odesie liczniejszy okręgowy zjazd przedstawicieli spółek kredytowych. W swoim czasie postaram się zapoznać czytelników „Dziennika" z uchwałami tego zjazdu i wówczas będzie czas wspomnieć o uchwałach powziętych w odnośnych sprawach w Winnicy.

W niniejszej notatce o kooperacyi kredytowej na Podolu zatrzymałem się nieco na 2-gim zjeździe w Winnicy, jako na jednym z etapów jej rozwoju. Następnym etapem będzie otwarcie związku podolskich kredytowych spółek. Kooperacya kredytowa na Podolu rośnie i krzepnie, świadczą o tem nie tylko przytoczone cyfry, ale i rosnąca coraz to więcej świadomość ludności, którą się wyczuwało na zjeździe. Przedstawiciele spółek kredytowych, włościanie, nie słuchali już obojętnie i sennie zawodowych mówców, ale występowali sami, oponowali i przemawiali prosto, ale śmiało i logicznie.

1-e i 2-e winnickie T-wa zaliczkowo-oszczędnościowe, ostatniego dnia zjazdu zaprosiły wszystkich uczestników zjazdu na skromny obiad, który ożywił i zbliżył podolskich kooperatystów i obudził ciepłe, serdeczne uczucia, które są najsilniejszą podwaliną wszelkiej wspólnej, zgodnej społecznej pracy.

Junosza.

O domniemany ucisk.

Kursuje obecnie w kuluarach Dumy w Petersburgu opracowany przez nacyonalistów memoryał—protestujący przeciwko uciskowi ludności ruskiej oraz jej wolności kulturalnej i religijnej w Galicyi. Streściwszy pokrótce historyę Galicyi i Bukowiny, memoryał oświadcza, że rosyanie galicyjscy odznaczali się zawsze lojalnością. W r. 1848 ocalili oni całość terytoryalną monarchii habsburskiej. W r. 1866 zamiast podziału Galicyi na dwie części: ruską i polską rząd austryacki, ustępując pogróżkom stronnictwa polskiego namiestnika hr. Agenora Gołuchowskiego—udzielił polakom zwierzchnictwa nad całą ludnością ruską Galicyi. Wyliczając bardzo długą martyrologię gwałtów w Galicyi i Chorwacyi, memoryał wyraża mniemanie, że kierunek ukraiński, popierany przez Wiedeń, służy do urzeczywistnienia idei jagiellońskiej o „Polsce od morza do morza". Następnie memoryał wyraża opinię, że zachowanie się władz polskich w Galicyi stwarza nową przeszkodę do rozstrzygnięcia kwestyi polskiej. Położenie polaków w Rosyi w porównaniu z położeniem rosyan pod władzą polaków jest takim kontrastem, który nie może nie zadziwić ludzi myślących. Rząd rosyjski — opiewa memoryał—nigdy nie prześladował katolicyzmu jako religii i polaków jako katolików. Memoryał oświadcza, że wystąpienia tego nie trzeba uważać za mieszanie się do polityki wewnętrznej obcego państwa. Odwołuje się on tylko do sumienia i poczucia sprawiedliwości; życzy sympatyi naturalnej, która pokrzepi walczących o ich słuszne prawa.

Memoryał podpisany jest przez nacyonalistów, którzy zbierają wśród posłów dalsze podpisy.

W drugiej instancyi.

Petersburg, 18 maja.

Dnia 17 maja specyalna komisya Rady Państwa przystąpiła do merytorycznych rozpraw nad projektem wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Prezes komisyi p. Kobylinskij, otwierając posiedzenie, zaznaczył, że Rada Państwa, wybierając przedwcześnie komisyę, dała tem jakby do poznania, że pragnie, aby projekt był zakończony jaknajprędzej, to też przewodniczący dołoży wszelkich starań, aby Rada Państwa mogła przyjąć wniosek jeszcze w ciągu bieżącej sesyi.

Pierwszy przeciwko projektowi przemawiał p. Chrzanowski. Po półgodzinnej przemowie powstrzymał mówcę prezes komisyi Kobylinskij, oświadczając, że będzie stosował artykuł regulaminu, według którego mówcom nie wolno przemawiać dłużej nad 30 minut. Oświadczenie to wywołało szereg protestów.

— Nie można zatykać ust przy pierwiastkowem rozważaniu tak ważnych spraw.

Kobylinskij, nie znajdując poparcia, zrzekł się swego żądania, dodając:

— Skoro komisya pragnie słuchać mówcy, niech więc mówi, ile mu się podoba.

Skutkiem tej kapitulacyi Kobylinskiego p. Chrzanowski mógł się spokojnie wypowiedzieć, a jako człowiek miejscowy, znający dobrze warunki miejscowe, stwierdził, że o żadnym ucisku ze strony polaków w Chełmszczyźnie nie może być mowy. Dowodził p. Chrzanowski w swem przemówieniu, że projekt ma tylko charakter deklaracyi i sprzeciwia się zasadom Najwyższego manifestu z d. 17 października. Ludność rosyjska nigdy nie żądała wydzielenia Chełmszczyzny i projekt jest tylko płodem agitacyi pewnej części prawosławnego duchowieństwa w Chełmszczyźnie.

Twierdzenia swoje popierał mówca szeregiem danych faktycznych i cyfr.

Mowa p. Chrzanowskiego trwała przeszło godzinę.

Po p. Chrzanowskim przemawiał p. Szebeko, wskazując pomiędzy innymi na rozdrażnienie, jakie projekt wywołał wśród narodu polskiego, nie tylko w Chełmszczyźnie, lecz i poza jej granicami.

P. Szebeko polemizował. ze wszystkimi nacyonalistycznymi argumentami zwolenników projektu i zakończył prośbą, aby Rada Państwa potrafiła się utrzymać na tych wyżynach, na których izba wyższa stać powinna, uniezależniając się od chwilowych wpływów polityki nacyonalistycznej, i złożyła dowód polityki rozumu, wyrzekając się budowania szczęścia jednej części ludności na gwałceniu praw i rozpaczy drugiej części.

Przeciwko projektowi ze strony rosyan wystąpili: ks. Aleksy Obolenskij, prof. Maksym Kowalewskij i prof. Tagancew.

Szczególnie gorąco występował przeciwko projektowi M. Kowalewskij, który umyślnie zapisał się do komisyi z głosem doradczym w celu protestowania przeciwko temu „dziwolągowi prawodawczemu", jak mówił.

W obronie zaś projektu przemawiali: wiceminister spraw wewnętrznych Zołotariew, były pomocnik nadprokuratora synodu Rogowicz i duchowny Butkiewicz, ten ostatni w formie wysoce nieprzyzwoitej.

Rogowiczowi i Butkiewiczowi oponował Szebeko w drugiem swojem przemówieniu, wykazując jakie to „dobrodziejstwa" szykują ludności chełmskiej dzisiejsi jej obrońcy: zamiast 4 godzin drogi do izby apelacyjnej będzie miała 20; sądzić ją będą ludzie w sprawach, gdzie chodzi o kodeks Napoleona i prawo hipoteczne, którzy żadnego pojęcia o tem prawie nie mają. W sprawach karnych będą ich jako świadków ciągnąć do Kijowa, odległego przeszło o 500 wiorst. Rodzice w każdej sprawie, wymagającej decyzyi kuratora naukowego, zamiast blizkiej Warszawy, będą mieli odległy Kijów. P. Szebeko nawoływał komisyę, aby raz wreszcie spojrzała prawdzie w oczy i zdecydowała się na odrzucenie projektu.

Odrazu na posiedzeniu tem komisyi można było uczynić spostrzeżenie, iż stronnicy projektu nie będą się wdawali w polemikę z argumentami przeciwników. Mają stronnicy projektu większość w komisyi i dlatego też zapewne bez dłuższych dyskusyi, milczkiem uchwalą pożądany projekt.

Chodzą też pogłoski, że nie zamierzają oni wnosić żadnych poprawek do projektu, a to w celu możliwie najszybszego jego uchwalenia.

Z zachowania się zaś p. Kobylinskiego widać, że radby był przepuścił projekt zupełnie bez dyskusyi.

Kto wie tedy, czy przy takiej konjunkturze nie zostanie projekt chełmski uchwalony przez Radę Państwa jeszcze przed feryami letniemi.

S.

Bułgarya a Rosya.

W Bułgaryi można zauważyć od pewnego czasu znamienny rozłam opinii publicznej. Podczas gdy jedni ciągle chcą widzieć w Rosyi kierowniczkę polityki bałkańskiej i pod jej wpływem gardłują przeciw Austryi, inni, zgrupowani koło sofijskiego dziennika „Weczerna Poszta", otwarcie głoszą, że polityka rusofilska jest dla Bułgaryi tak samo zgubna, jak i turkofilska. Dzisiejszy rząd sofijski, rusofilski, nie odpowiada według tegoż dziennika ani życzeniom, ani potrzebom narodu bułgarskiego; wystrzega się bowiem jakiegokolwiek stanowczego kroku, jest małoduszny, powolny skinieniom z Petersburga, a bez wszelkiego poczucia narodowego. Dla Bułgaryi korzystna byłaby obecnie wojna z Turcyą, a kto ją od tego wstrzymuje, jest jej nieprzyjacielem; czyni to zaś jej własny rząd rusofilski, a pośrednio Rosya. Rząd sofijski postępuje tak, jak gdyby największem dla Bułgaryi szczęściem było, że przedstawiciele Rosyi przyjadą do Sofii na uroczystości sierpniowe (t. j. obchód jubileuszowy panowania Ferdynanda, poświęcenie cerkwi Aleksandra Newskiego, a ewentualnie i koronacyę). „Dlaczego jeszcze czekamy?"—czytamy w jednym z numerów „Weczernej Poszty". „Nigdy nie nastanie sposobniejsza chwila dla wywalczenia autonomii Macedonii! Polityka rusofilska jest niebezpieczna dla Bułgaryi, albowiem dyplomacya rosyjska nakazuje zachować jej pokój, a rząd bułgarski nie jest zdolny do własnej myśli, ani do samodzielnego czynu, gdy do niego przemawia Rosya. Naród bułgarski chce wojny z Turcyą, a dynastya, słuchając raczej Rosyi, niż swojego narodu, naraża się na niebezpieczeństwo. Nie wystarczy dać rusofilom bułgarskim przestrogę, że będzie kiedyś naród przeklinał, albowiem na woli narodu zależy im tak mało, jak przedtem; ale strzeżcie się narodowcy bułgarscy klątwy narodu i nie zwlekając wyruszcie w pole przeciw turkom! Teraz albo nigdy!"

Takim tonem pisze „Weczerna Poszta" ustawicznie, dzień za dniem. Niema się czemu dziwić. W Bułgaryi ciągle się ścierają wpływy austryackie i rosyjskie, podziemne intrygi z obu stron są na porządku dziennym. O wiele ciekawsze to, że prądy rosyjskie w Bułgaryi znalazły obrońcę w praskich „Narodnych Listach", organie dr. Kramarza. Czytamy tam w Nr. 137: „Z pism sofijskich najbardziej wojowniczo poczyna sobie „Weczerna Poszta", tak dalece, że najchętniej wypowiedziałaby natychmiast wojnę nie tylko Turcyi, lecz i—Rosyi". Ale „łatwo tak pisać, albowiem nacyonaliści bułgarscy wiedzą, że gdyby im się w wojnie z Turcyą nie poszczęściło, Rosya pomogłaby przecież w końcu i dałaby się wciągnąć do wojny, jak w r. 1877. Ale i przy tej pewności zalecałoby się dziennikowi sofijskiemu dbać więcej o lojalność względem Rosyi, która ma przecież również prawo prowadzić politykę samodzielną, niezawisłą od nacyonalistów bułgarskich".

Wybory pruskie przed sądem.

Grudziądz 31 maja n. st.

O ile pierwsze dni rozprawy wykazały całą nicość aktu oskarżenia, gdyż ani jeden świadek nie mógł z czystem sumieniem wskazać bodaj jednego z podsądnych jako sprawcę rozruchów, o tyle dzisiejsza rozprawa przyniosła tylko potwierdzenie tego, co polacy zarzucali landratowi Halemowi i jego urzędnikom. Zeznania bezpośredniego podwładnego landrata Halema wykazały niezbicie i ponad wszelką wątpliwość, że landrat Halem dopuścił się ciężkiego nadużycia władzy, kradł i unieważniał głosy dowolnie i tylko skutkiem tych manipulacyi oszukańczych doszedł do mandatu poselskiego.

Pierwszym dziś przesłuchiwanym świadkiem był komisarz okręgowy dr. Martini, który na pytania obrońców przyznał, że z polecenia landrata Halema konferował z przewodniczącymi poszczególnych komisyi wyborczych i polecił im unieważniać wszystkie te głosy, oddane na posła Jaworskiego, w których nazwisko jego będzie pisane Sas-Jaworski, zamiast Sass-Jaworski, jakoteż i te, na których obok nazwiska figurował wyraz „poseł". Pozatem dr. Martini nie chce odpowiadać na żadne inne pytania, zasłaniając się tajemnicą urzędową, wobec czego przewodniczący postanawia na prośbę obrony zwrócić się do przełożonej władzy o zwolnienie Martiniego z obowiązku tajemnicy, albo też zawezwać jako świadka landrata Halema.

Następnie jeden z obrońców zapytuje Martiniego, czy jest to prawda, że w 246 lokalach wyborczych unieważniono wszystkie głosy polskie, na co świadek odpowiada, że liczba ta jest wprawdzie za wysoka, jednakże istotnie unieważniono wszystkie głosy polskie w bardzo wielu lokalach. Na dalsze pytania wyjaśnia świadek sprawę odciągnięcia posłowi Jaworskiemu dwu głosów, skutkiem czego okazała się potrzeba przeprowadzenia wyborów ściślejszych. Świadek nie przypuszcza, aby unieważnionych głosów było aż 720; unieważniono ich jednak tyle, że rezultat musiał być korzystny dla Halema. Na dalsze pytania obrońców, zmierzające do wyświetlenia innych nadużyć landrata Halema, przewodniczący trybunału oświadcza, iż sąd doszedł do przekonania, że polacy mogli przypuszczać, iż przy wyborach ze strony urzędu działy się najrozmaitsze niedokładności i że to wpłynęło na ich rozdrażnienie. Gdy jeden z obrońców zwraca uwagę przewodniczącego na to, że nie były to żadne „niedokładności", tylko zwykłe bezprawie, przewodniczący wzrusza ramionami i mówi: „niech będzie bezprawie!"

Po pauzie południowej badano przewodniczącego komisyi wyborczej Berlicha, który przyznaje, że na propozycyę następcy landrata Halema odciągnięto p. Jaworskiemu dwa głosy, jako temu, który miał najwięcej głosów. To samo zeznaje inny członek komisyi, Krauze. Dalszy świadek, student Tomiński, niemiec, autor antypolskiego artykułu w „Danziger Zeitung" najniespodziewaniej oświadcza przed sądem, że wszystkie przytoczone przez niego na niekorzyść polaków fakty były albo tworem podnieconej alkoholem fantazyi, albo też opowiadaniem osób trzecich, za których prawdomówność nie może ręczyć.

Po takich paru zeznaniach, tak prokurator, jak i obrońcy zrzekają się przesłuchania dalszych świadków, wobec czego dochodzenie jest już ukończone. Wyrok zapadnie jutro.

Cz. Ł.

Hr. Witte o nacyonalizmie.

Przed 25-ciu laty hr. Witte wydał broszurę pod tytułem „Ekonomia narodowa i Fr. List". Obecnie broszura ta ukazała się w drugiem wydaniu, zaopatrzona przedmową Wittego, który przeciwstawia w niej prawdziwy nacyonalizm chorobliwemu i egoistycznemu.

„Bismarck — pisze hr. Witte — zjednoczywszy Niemcy i stworzywszy cesarstwo o wybitnych cechach nacyonalistycznych i z ministerstwem, zależnem jedynie od cesarza, nie uważał za przeszkodę do stworzenia takiego państwa konstytucyjnej autonomii lokalnej, tolerancyi religijnej w stosunku do wszystkich poddanych, nawet nie chrześcijan, równouprawnienia wszystkich obywateli bez względu na wyznanie i pochodzenie i t. p."

Nacyonalizm taki jest, zdaniem Wittego, zdrowy, silny, nie tchórzliwy i osiągający bezpośrednio swój cel — ochronę dorobku historycznego narodu.

Ale „jest nacyonalizm chorobliwy, egoistyczny, podlegający więcej namiętności niż rozumowi i dlatego chociaż dąży do tego samego celu, dochodzi nieraz do rezultatów wprost przeciwnych".

Nacyonalizm taki przybiera nieraz formy dzikie dla XX wieku.

„Bismarck był nacyonalistą pierwszego typu, Abdul-Hamid — drugiego. Myślę, iż pierwszy typ dla dobra Rosyi jest bardziej pożądany".

Sojusz angielsko-francuski.

W świecie politycznym najważniejszą sprawą danej chwili, zwracającą na siebie powszechną uwagę, jest projekt sojuszu angielsko-francuskiego.

Prezes ministrów angielskich Asquith i minister marynarki Churchill podczas podróży inspekcyjnej po morzu Śródziemnem odbyli na Malcie wielką naradę z wezwanym specyalnie namiestnikiem Egiptu lordem Kitchenerem.

Przypuszczano odrazu, że chodzi tu o jakieś ważne sprawy polityczno-strategiczne. Istotnie sytuacya na morzu Śródziemnem jest przedmiotem bacznej troski rządu angielskiego, morze to Anglia oddawna uważała za teren swoich przeważających wpływów. Utrzymanie przewagi tej było i jest zresztą dla państwa angielskiego kwestyą pierwszorzędnej wagi wobec tego, że tu prowadzi droga przez Kanał Suezki do kolonii indyjskich, jak niemniej ze względu na zabezpieczenie panowania swego w Egipcie. W uznaniu tego utrzymywała Anglia zawsze bardzo silną flotę na Morzu Śródziemnem, której głównymi punktami oparcia są Gibraltar i Malta.

W ostatnim czasie jednak zaostrzający się coraz bardziej antagonizm do Niemiec zmusił Anglię do skoncentrowania wszystkich swych sił na północy celem obrony wybrzeży ojczystych, i z tego względu także flotę śródziemnomorską znacznie musiano osłabić, ściągając najnowsze i najlepsze statki do portów angielskich. Tymczasem sprzymierzone z Niemcami Austrya i Włochy właśnie w ostatnim czasie w szybkim tempie powiększyły swoje marynarki, budując cały szereg dreadnoughtów, które w danym razie mogą się stać groźnymi dla floty angielskiej. Zajęcie przez włochów całego szeregu wysp tureckich na morzu Egejskiem pogarsza jeszcze całą sytuacyę na niekorzyść Anglii.

W takiej sytuacyi wypada pomyśleć o zabezpieczeniu się przeciw wszelkim ewentualnościom na morzu Śródziemnem. Anglia pozostaje w entente cordiale z Francyą, najnaturalniejszą więc kombinacyą jest pozostawienie ochrony morza Śródziemnego flocie francuskiej. Faktycznie też w milczącym niejako porozumieniu flota francuska, która prawie cała skoncentrowana jest na morzu Śródziemnem, przejęła na siebie zadanie marynarki angielskiej, w zamian za to flota angielska broni północnych wybrzeży Francyi.

Obecnie jednak chodzi o to, aby tę kombinacyę oprzeć na trwałej, ściśle określonej podstawie. Z tego rodzi się myśl zamienienia przyjaźni angielsko-francuskiej na formalny sojusz między Francyą i Anglią.

W Anglii sprzyja temu projektowi prasa konserwatywna, natomiast liberalna zachowuje się wobec niej z rezerwą. We Francyi zdania są również podzielone. Koła nacyonalistyczne przemawiają za zawarciem sojuszu, umiarkowane zdają sobie sprawę z trudności i niebezpieczeństw zawarcia takiej umowy.

Rzeczą jest oczywistą, że taki sojusz miałby znaczenie praktyczne tylko wtedy, gdyby Anglia mogła poprzeć skutecznie Francyę na lądzie w razie wojny z Niemcami, a Francya posiada na morzu Śródziemnem bezwzględną przewagę nad Włochami i Austryą, wskutek czego Anglia mogłaby skoncentrować wszystkie swe siły morskie przeciw Niemcom. Tymczasem zaś do energicznego poparcia Francyi na lądzie trzebaby gruntownej reorganizacyi armii angielskiej, a Francya wskutek zaniedbania budowy okrętów wojennych w latach ostatnich, w czasie najbliższym nie będzie miała zapewnionej przewagi na morzu Śródziemnem.

Z tych też ostatnich względów część prasy francuskiej uważa, że należy wobec projektu zachować się z wielką rezerwą.

„Inicyatywa w tej sprawie—pisze półurzędowy „Temps"—wyszła z Angli, nie z Francyi. Nasz kraj nie ma więc powodu mieszać się do tego. Jest to rzeczą naszych przyjaciół angielskich, czy ich armia dla nich wystarczy. Jest to ich prawo zastanawiać się nad tym problemem, a przyjaciołom nie wolno nawet w sposób bardzo serdeczny brać udziału w tych rozważaniach... Zawarcie sojuszu jest według oświadczeń anglików—bez względu na to czy są zwolennikami, czy przeciwnikami przymierza — zależne od rozwiązania kwestyi militarnej. Dlatego bezcelowy jest spór o korzyści lub ujemne strony przymierza, dopóki Anglia nie powzięła decyzyi w sprawie organizacyi siły zbrojnej. Z dwóch względów zatem jesteśmy zobowiązani do miarkowania się i do dyskrecyi."

Bądźcobądź kwestya sojuszu jest obecnie zarówno w prasie angielskiej jak francuskiej bardzo aktualna, a i konferencye mężów stanu na Malcie dotyczyły zapewne tej sprawy, w czem utwierdza nas fakt, że ministrowie angielscy zwiedzili także francuskie porty wojenne i stacyonujące w nich okręty na wybrzeżu afrykańskim, szczególnie Bisertę.

O nauczanie elementarne.

Rada Państwa jak wiadomo do tego stopnia zmieniła przyjęty przez Dumę Państwową projekt prawa o nauczaniu elementarnem, iż nawet paździeruikowcy uznali przyjęcie go za niemożliwe.

Niektórzy z nich z Kowalewskim na czele, chcąc cokolwiek uratować z pomienionego projektu prawa, zaproponowali, aby wyłączyć z niego te rozdziały, co do których osiągnięcie porozumienia pomiędzy izbami wyższą a niższą uznano za niemożliwe. Do takich rozdziałów zaliczono rozdział o wprowadzeniu nauczania obowiązkowego, o prawach i przywilejach szkół początkowych i pracujących w takowych, oraz o kuratoryach szkolnych.

Pomienione rozdziały zamierzają projektodawcy przeprowadzić przy poparciu komisyi kompromisowej jako oddzielny projekt prawa, albo jako uzupełnienie egzystujących przepisów prawnych.

Samą zaś ustawę o szkołach ludowych i przepisy o prywatnych zakładach naukowych, oraz rozdział o stosunku szkoły cerkiewno-parafialnej do ministeryalnej zgadzają się oni czasowo pogrzebać.

Kowalewski wystąpił z pomienioną propozycyą w komisyi kompromisowej, wniosek ten wszak że został bardzo nieprzychylnie przyjęty przez przedstawicieli opozycyi.

W rezultacie po długich dyskusyach komisya przyjęła kilka poszczególnych rozdziałów tego projektu, w pałacu wszakże taurydzkim przeciwko powyższej kombinacyi wystąpiła w sposób ostry nie tylko opozycya, ale i część październikowców, wobec czego projekt prawa o nauczaniu początkowem nawet ci ostatni uważają za ostatecznie pogrzebany.

Związek akademii słowiańskich.

Już w r. 1903 na zjeździe slawistów w Petersburgu powstała myśl, żeby wszystkie akademie i towarzystwa naukowe słowiańskie połączyły się we wspólną organizacyę. Była o tem następnie mowa na zjazdach w Pradze i Sofii, ale dopiero teraz projekt wstępuje na realniejsze tory. Właśnie ukończyły się w Petersburgu narady delegatów akademii słowiańskich, dotyczące kwestyi utworzenia Związku Akademii słowiańskich i towarzystw naukowych, jak już o tem pokrótce donosiliśmy. Prócz Krakowa reprezentowane były wszystkie akademie; Akademia Umiejętności w Krakowie nadesłała pismo z wyjaśnieniem, że statut nie pozwala jej na przystąpienie do podobnego zrzeszenia. Miano również pewne wątpliwości w Pradze, wreszcie jednak wysłano na narady petersburskie reprezentanta w osobie prof. Pastruka. Z Wiednia przyjechał prof. Jagic, z Zagrzebia prof. Miletić, z Belgradu prof. L. Stojanović i prof. Belić, wreszcie z Sofii prof. Militić i prof Zlatarski. Akademie petersburską reprezentowali A. Szachmatow, F. Fortunatow, F. Korsz, W. Łamanskij i A. Sobolewskij.

Przedmiotem obrad było wszechstronne rozpatrzenie projektu, który będzie jeszcze rozesłany do oceny poszczególnym akademiom słowiańskim. Zgodzono się, że każdej akademii będzie przysługiwał w Związku jeden głos stanowczy, podczas gdy pierwotnie chciano akademii petersburskiej przyznać trzy głosy, a innym po dwa lub jednym. Postanowiono dalej, że Związek nie będzie miał stałej siedziby, lecz ta będzie na podstawie pewnego, prawdopodobnie trzechletniego terminu, przechodziła od jednej do drugiej akademii.

Celem Związku akademii słowiańskich, rozszerzonego o towarzystwa naukowe, będzie wykonywanie większych przedsięwzięć naukowych z zakresu slawistyki i urządzanie zjazdów uczonych słowiańskich. Rzucono nawet kilka projektów dla przyszłych prac, z których najważniejsze są następujące: zbieranie pamiątek poezyi i muzyki ludowej słowiańskiej; wydanie pomników starosłowiańskiej literatury cerkiewnej; wydanie najstarszych tekstów głagolickich treści liturgicznej; wydanie podobizn i planów starożytności chrześcijańskich na Bałkanie u słowian i rumunów; przeprowadzenie pomiarów antropologicznych narodów słowiańskich; systematyczne zbieranie nazw geograficznych na dzisiejszych i historycznych ziemiach słowiańskich; systematyczny zbiór materyałów do dróg handlowych z doby przed r. 1453 między morzem Baltyckiem, Śródziemnem a Czarnem; nowe wydanie krytyczne wiadomości autorów mahometańskich o słowianach; organizacya bieżącej bibliografii slawistycznej; zbieranie materyałów dotyczących dziejów obrządku greckiego wśród Słowaków i Madziarów.

Dr. Jagić wyraził się o związku na odjezdnem z Petersburga w sposób następujący: „Związek akademii słowiańskich nie jest wprawdzie jeszcze rzeczywistością, ale widocznie już dojdzie do skutku. Doszliśmy do porozumienia w głównych zarysach, tak, że będzie można niebawem przystąpić do ustanowienia Związku. Przeszkody polegają na tem, że wielu nie umie rozróżnić spraw politycznych od kulturalnych i lubi je mieszać.

Sprostowanie.

Onegdaj zamieściliśmy w „Dzienniku" wiadomość zaczerpniętą z pism warszawskich o laboratoryum radiologicznem w Warszawie.

W sprawie tej otrzymujemy od prezydyum Towarzystwa Naukowego Warszawskiego pismo następujące:

„Prezydyum Towarzystwa Naukowego Warszawskiego niniejszem oświadcza, że wiadomość podana w „Kuryerze Warszawskim" p. t. „Laboratoryum Radiologiczne w Warszawie" (№ 150 z dnia 1 czerwca, dodatek poranny):

1) nie pochodzi od władz T-wa Naukowego, 2) w zasadniczych punktach, jakoteż szczegółach jest niezgodna z rzeczywistością.

„W porze właściwej zarząd Towarzystwa nie omieszka przesłać oficyalnego do pism zawiadomienia o pracowni radiologicznej".

Prezes A. Jabłonowski.
Sekretarz Fr. Pułaski.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 22 (4) Julii P. M., Heleny P.
Jutro 23 (5) Dezyderego B. M.

Wschód słońca o godz. 3 m. 54
Zachód słońca o godz. 8 m. 01.
Długość dnia godz. 16 m. 07

Kalendarzyk Historyczny.

3 czerwca n. st.

Roku 1606. Sejm w Lublinie wypowiada posłuszeństwo królowi Zygmuntowi III.

— **Z przystani P. T. G.** Wydział wioślarski powziął zamiar urządzenia w dn. 27 maja, t. j. w najbliższą niedzielę spaceru statkiem zamiast tradycyjnie urządzanego spaceru podczas otwarcia sezonu. Celem spaceru, który odbędzie się na dużym wynajętym statku będzie Międzygórze, a ustalona już pogoda pozwala wróżyć, że zbierze się znacznie więcej osób, niż na dotychczasowe wycieczki, w dniu otwarcia sezonu urządzane. Szczegóły urozmaiconego programu opracowane będą na dzisiejszem zebraniu wydziału sekcyi, poczem dopiero podane będą do wiadomości publicznej.

— **Uchylona uchwała.** Z powodu powziętej przez kijowską radę miejską uchwały w sprawie podniesienia o 20% tenuty dzierżawnej za użytkowanie miejsc pod przystanie na wybrzeżu Dniepru, gubernator zasięgnął opinii w tej kwestyi zarządzającego kijowską izbą skarbową oraz naczelnika okręgu komunikacyi. Obaj zapytani wypowiedzieli się co do uchwały negatywnie, motywując swe opinie niezbyt świetnym stanem interesów T-stw żeglugi oraz tem, iż miasto, podwyższając tenutę, nic absolutnie nie czyni dla uporządkowania wybrzeży.

Na podstawie powyższych opinii administracya odmówiła zatwierdzenia uchwały.

— **Z komory celnej.** Z komorą celną miastu naszemu stanowczo się nie szczęści. Jak wiadomo, składy dla komory zostały już zbudowane, lecz „osunęły się" i grożą zawaleniem a usunięcie tego niebezpieczeństwa pochłonie jeszcze dużo czasu i pieniędzy. Tymczasowo składy komory mieszczą się w budynkach b. punktu żywnościowego. Wczoraj zaś dyrektor komory zawiadomił prezydenta miasta, iż zarząd wojskowy żąda, aby budynki te zostały mu oddane od 1 czerwca r. b. W ten sposób komora pozostałaby bez składów, gdyż naprawa stałych składów potrwa jeszcze bardzo długo. W rezultacie wytworzyła się sytuacya bez wyjścia, które jednakże musi znaleźć nasz samorząd miejski.

— **Wyjazd prezydenta.** Dziś z rana prezydent miasta H. Djakow wyjeżdża do Petersburga. Celem tego wyjazdu jest załatwienie różnych spraw miejskich, między innemi sprawy utworzenia stanowiska wiceprezydenta miasta i uzyskania pozwolenia na nową pożyczkę obligacyjną. Z Petersburga p. Djakow uda się do Moskwy, gdzie uczestniczyć będzie w uroczystości odsłonięcia pomnika Cesarza Aleksandra III.

Z powodu wyjazdu zastępcy prezydenta d-ra F. Burczaka, obowiązki prezydenta miasta pełnić będzie członek zarządu miejskiego S. Dubinskij

— **Z wystawy.** Gubernialny komitet kuratoryum trzeźwości wyraził chęć wzięcia udziału w wystawie kijowskiej i zwrócił się do komitetu wystawy z prośbą o udzielenie 300 sążni kwadr. na pawilon kuratoryum.

— **Podatek ładunkowy.** Z powodu starań ziemstwa kijowskiego w sprawie przyśpieszenia wprowadzenia w życie ustawy o przewożeniu ładunków drogami ziemskiemi oraz wprowadzenia podatku ładunkowego na korzyść ziemstw, główny zarząd gospodarki lokalnej zawiadomił general gubernatora kijowskiego, iż kwestya nadania ziemstwom prawa opodatkowywania przywożonych i wywożonych ładunków została przewidziana w ustawie o drogach ziemskich, która obecnie znajduje się w stadyum opracowywania i niebawem zostanie oddana do rozpatrzenia izb prawodawczych.

— **Obchód.** Dn. 26 b. m. wydział lekarski uniwersytetu kijowskiego zamierza obchodzić uroczyście 70 rocznicę urodzin profesora I. Sikorskiego. Postanowiono zwrócić się do niektórych instytucyi i stowarzyszeń z prośbą wzięcia udziału w obchodzie.

— **Nowy oddział pocztowo-telegraficzny.** Przed paru dniami został otworzony na placu besarabskim w hali targowej nowy oddział pocztowo-telegraficzny.

— **Rozporządzenie naczelnika kolei Poł.-Zach.** Naczelnik kolei Południowo Zachodnich wydał rozporządzenie, aby przy przejeździe wychowańców szkół wojskowych administracya kolejowa dawała dla nich osobne wagony. Zarządzenie to motywowane jest tem, iż stykanie się z postronną publicznością podczas podróży szkodliwie wpływa na wychowańców wojskowych zakładów naukowych.

— **Przewożenie aeroplanów.** Departament kolejowy zawiadomił zarząd kolei Południowo-Zachodnich, iż aeroplany powinny być przewożone koleją na specyalnych platformach, na których obowiązkowo winien znajdować się t. zw. przewodnik dla pilnowania przewożonego aparatu.

— **Nowe koleje.** Specyalna komisya kolejowa opracowała i niebawem przedstawi radzie ministrów szczegółowy plan budowy nowych kolei w państwie w ciągu najbliższych 5 lat. Komisya projektuje niezwłocznie rozpocząć przygotowawcze studya ekonomiczne i techniczne nad kierunkiem nowych linii i w ciągu najbliższego pięciolecia ograniczyć budowę kolei tylko do linii wskazanych w projekcie. Budowa może być prowadzona tak kosztem skarbu, jako też i przedsiębiorców prywatnych.

Między innemi projekt komisyi wymienia linie: Moskwa—Wilno i Moskwa—Żłobin; Żłobin—Kijów—Birzuła; Humań—Mikołajów; Nowobielica — Czernihów — Kijów; Kijów — Sumy i t. d.

— **Odroczenie zjazdu.** Kijowski gubernialny zarząd ziemski otrzymał zawiadomienie, iż wyznaczony początkowo na 17 maja, a następnie przeniesiony na 1 czerwca zjazd przedstawicieli ziemstw w sprawie urządzenia jubileuszowej wystawy ziemskiej został obecnie odroczony do czasu ostatecznego opracowania programu rzeczonej wystawy.

— **Zapomogi.** Kijowski gubernialny zarząd ziemski otrzymał od głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych zapomogę w sumie 10,325 rb. na popieranie budownictwa ogniotrwałego w miejscowościach, gdzie działają komisye urządzeń rolnych.

Departament rolnictwa udzielił kijowskiemu ziemstwu gubernialnemu 2,000 rb. zapomogi dla weterynaryjnego laboratoryum bakteryologicznego.

— **Sprzeniewierzenie.** Wczoraj w biurze technicznem Młoszewski i S-ka przy ul. Puszkińskiej № 8 wykryto znaczne sprzeniewierzenie, dokonane przez pracownika biura T. Szafrańskiego, który posiadał plenipotencyę na inkasowanie wpływów i część pieniędzy przywłaszczył sobie. Gdy malwersacye zostały ujawnione, Sz. zdążył już uciec z Kijowa. Suma sprzeniewierzonych pieniędzy wynosi 2,500 — 2,800 rb. Szafrańskiego poszukuje policya.

— GRABIEŻE. Onegdaj w pobliżu mostu kolejowego dwóch bandytów ograbiło Czikowskiego.

— Na rynku Żytnim A. Kalażnaja wyrwała z ręki Topicha 80 rubli i usiłowała umknąć. Oddano ją w ręce policyi.

— POŻARY. Ubiegłej nocy na Syrcu spalił się drewniany budynek, w którym znajdowała się piekarnia 168 mirhorodzkiego pułku piechoty.

— Przy W. Wasylkowskiej № 158 w jednej z łazienek zapalił się sufit. Ogień zauważono zawczasu i prędko stłumiono.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 66 przy ul. Wozdwiżeńskiej usiłowała odebrać sobie życie młoda kobieta Antonina G. „Pogotowie" ją uratowało.

— W hotelu przy klasztorze Michajłowskim usiłowała sobie odebrać życie niejaka Marcelina L., która podobno czyni to 4-ty lub 5 raz. Pogotowie odwiozło desperatkę do szpitala Aleksandrowskiego.

— STRZAŁY NA SZULAWCE. Wczoraj agenci policyi śledczej spotkali na Szulawce przechodzącą dobraną kompanię złodziei, dawno poszukiwanych przez władze. Ponieważ osobnicy ci rzucili się do ucieczki, agenci dali do nich kilka wystrzałów z rewolwerów. Udało się schwytać Hruszeckiego, Sigajewskiego i Manina. Strzały nikogo nie zraniły.

— PRZEZ ZAZDROŚĆ. Wczoraj w nocy na ul. Wwiedeńskiej P. Sirotkin powodowany zazdrością zranił nożem w bok swoją byłą współlokatorkę M. Burdiukową. Poszkodowaną umieszczono w szpitalu Kiryłowskim, S. aresztowano.

— BEZPRAWNY HANDEL WÓDKĄ. W domu № 18 przy Nabereżno-Peczerskiej w dwóch mieszkaniach Gołdyszewej i Uchabowej wykryto tajną sprzedaż wódki.

— KIJOWSCY ROZNOSICIELE LODÓW. — Z nadejściem wiosny w Kijowie ukazuje się cała masa ulicznych roznosicieli i rozwozicieli lodów, które są rozchwytywane, mimo, iż sprzedawane są w brudnych szklankach, czy spodeczkach i że czystość samego sprzedającego pozostawia zwykle bardzo wiele do życzenia.

— W d. 20-ym maja komisya sanitarna z d-rem Prawisudem na czele dokonała oględzin całego szeregu zakładów, przygotowujących lody dla sprzedaży ulicznej i skonstatowała, iż są one w stanie okropnie antysanitarnym. Zakłady te mieszczą się przeważnie w lokalach brudnych, pełnych wilgoci i zgnilizny. Komisya sanitarna spisała protokóły i postanowiła zamknąć następujące zakłady: przy Dymitrowskiej Nr. 11 i przy zjeździe Wozniesieńskim Nr. 34 i Nr. 30.

— OKRADZENIE MIESZKANIA. W d. 20 maja na rogu Konstantynowskiej i Chorewej okradziono pozostawione bez dozoru mieszkanie kupca Pieszczańskiego. Złodzieje wyłamawszy zamki w najlepsze gospodarowali w mieszkaniu, gdy do drzwi zadzwonił subjekt Pieszczańskiego—Osadczij. Złodzieje otworzyli drzwi i z krzykiem „hurra" wybiegli z mieszkania. Było ich trzech—przyczem dwaj ubrani byli bardzo przyzwoicie. Jednocześnie, jak opowiada Osadczij, z mieszkania przez drzwi kuchenne wybiegła jakaś nieznana kobieta. Złoczyńcy okradli mieszkanie na 1,500 rb. Uciekając pozostawili oni na miejscu dwie laski, czapkę i narzędzia złodziejskie.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania podpułk. A. Kokorewa (Bulwarno-Kudriawska 10) akradziono rzeczy wartości 260 rb.

— W domu Nr. 103 przy Głuboczycy skradziono Prokopence kufer z rzeczami. Za kradzież aresztowano Jurczenkę i Żarikowa.

— W domu Nr. 10 przy ul. Bankowej złapano na kradzieży Semenenkowa.

— Na Kreszczatyku w tramwaju skradziono stud. Jurowieckiemu portmonetkę z pieniędzmi.

— Naprzeciwko domu Nr 25 przy Kreszczatyku okradziono Eberhardta. Złodzieja Słobodzkiego ujęto.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 21 maja (3 czerwca) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	15,4	23,5	19,2
Barometr przy O w mm.	747,0	746,1	745,2
Stop. wilgotności w proc.	69	47	61
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	W_2	PołW_3	W_4
Chmur. wedł. 10 st. sys.	—	2	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	25,4
Najniższa	11,2
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	10,9
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	16,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej **z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:**

---

2)

Maryan Dubiecki.

Pobyt J. I. Kraszewskiego w Żytomierzu.

(1853—1860).

Zamieszkał Kraszewski w Żytomierzu przy ulicy Małej Cudnowskiej [1]). Nabył tam domek mały, niezbyt nowy, od uliczki dość cichej oddzielony malutkim dziedzińcem, z niewielkim poza nim ogródkiem. Posiadłość szczupła, w środku miasta położona, choć od jego gwaru nieco usunięta, nie posiadała żadnych ani dogodności, ani zalet prawie niezbędnych dla pisarza, który był poetą i artystą zarazem. Ani obszerny, zielonością bądź kwieciem zapełniony podwórzec doń nie prowadził, ani drzewa nie osłaniały ścian tego dworku skromnego: ogrodu ze starych drzew nie posiadał, któreby przypominały wiejskie zacisze, oddzielały bodaj na chwilę od natrętnego wzroku tłumu i czyniły złudzenie, iż się jest zbliżonym do „wsi spokojnej, wsi wesołej". Nie, tego tam nie spotykano. Siedziba wcale nie była przeznaczona na pracownię owego tytana pracy, jakim już wtedy był Kraszewski... Przypadek snać jakiś — w każdym razie nieprzyjazny — nasunął mu to nabycie, które jedną miało zaletę: było ościenne szkolnemu budynkowi, do którego uczęszczać mieli synowie.

„Miasteczko" — tak ówczesny Żytomierz można nazywać — posiadało niejedną siedzibę właściwszą do zamieszkania dla człowieka naukowej pracy, siedzibę jakby oderwaną z wiejskiego krajobrazu, zasłoniętą ogrodami, niekiedy nawet zdziczałymi, dokąd ani gwar, ani pospolitość małego miasta nie dochodziły. Los jednak mieć chciał, że żadna z tych zagród sielskich, niespodzianie w szarzyźnie miejskiej zabłąkanych, nie stanęła na drodze jego poszukiwań... Nabyty domek niczem nie urastał nad pospolitość i szarzyznę życia małomiasteczkowego.

A takiem właśnie owo życie stanęło przed okiem przybysza. Wyraźne tego ślady odbiły się w jego listach z pierwszych miesięcy zamieszkania w Żytomierzu. Nazywa miasto spokojnem, parafialnem miasteczkiem, w innym zaś liście pisze o niem, iż pod względem umysłowego życia pustka wielka.. „myśl tu się niczem nie zaprząta, a karty w wielkiej modzie"... „Siedzim w naszym domku — mówi Kraszewski w jednym z listów do rodziny, pisanym we trzy miesiące po osiedleniu się w nowem gnieździe — na pustyni a w zgiełku; w ciągłych ludziach od rana do wieczora, tak, że się opędzić trudno, a w obczyźnie. Ja ledwie znajdę czas co napisać, a męczę się okropnie"... Pocieszał się wszakże, iż zamęt, wytworzony wśród nowych warunków życia, z czasem przyjdzie do równowagi, fale zamętu opadną. Wszakże długo nie opadały. Nowe znajomości zabierały bezowocnie część dnia. Uskarżał się on nieraz w swej poufnej z rodziną korespondencyi. Do miejscowych stosunków, świeżo zawiązanych w mieście, przybywały liczne wizyty przyjezdnych z prowincyi. Nigdy ich nie brakło. Każdy prawie z ziemian, który dla interesów do miasta gubernialnego przybywał, jeżeli chociaż trochę był znany, śpieszył bodaj na chwilę do małego domku wielkiego pisarza.. Stąd ów zamęt, stąd liczne w pracy przeszkody, na co uskarża się wciąż Kraszewski i w pierwszych miesiącach zamieszkania w mieście, gdy sądził, że to się „jakoś ureguluje", i później po kilku latach... Po latach może bardziej, niż na początku tego okresu miejskiego życia.

I w istocie, po trzech latach pobytu w mieście tak uskarża się... „Rodzaj życia, jaki tu prowadzimy, jest nieznośny. Od rana do wieczora w moim pokoju jarmark... Robota się dziesięć razy przerywa w pięciu wierszach, a człek, słuchając głupstw cudzych, sam głupieje: wieś lepsza do pracy, a ja do niej stworzony jestem; miasto wielkie — ma resursy, małe jest wielką lichotą"...

Zniechęcenie do miasta, tęsknota po życiu wiejskiem, spotykane w pierwszych chwilach zamieszkania w Żytomierzu, z latami — jak widzimy — nie zmniejszają się, owszem urastają.. Ślady tego spotykają się i znacznie później.

Nie były to jedyne przeszkody w pracy, były i inne, nader poważne; urastają z czasem i liczne troski, wypływające ze stanowiska, jakie tam zajął, z zabiegów ludzi próżnych a zawistnych, pragnących podkopać powagę imienia niemniej wielkiego pisarza, jak i niepospolitego obywatela kraju.

. . . .

W pierwszych dniach zamieszkania w Żytomierzu już tam spotkał parę domów ziemiańskich, dobrze mu dawniej znanych, które dla wychowania dzieci na dłuższy bądź krótszy czas do miasta zjechały i tam się osiedlały.

Najbliższym znajomym z dawnych lat, bardzo mu drogim a duchowo pokrewnym wielkiemu pisarzowi, był jego rówieśnik Kazimierz Komornicki (ur. w roku 1812), ziemianin wołyński, artysta, władający pendzlem i piórem, znawca sztuki, literat i poeta, badacz naszych dawnych stosunków ekonomicznych. Ze środkowych okolic Wołynia, ze swych pięknych Uiżdziec przeniósł się Komornicki jednocześnie z Kraszewskim do Żytomierza, dla przeprowadzenia szkolnej nauki jedynego syna, Adama i wzniósł na północnych skraiskach miasta, na nizinach i pustkowiach — gdzie ulice były zaledwie wytyczone — mały domek dla siebie, rodziny, dla ksiąg i obrazów... Ciche to, malutkie, nie otoczone drzewami, spowite raczej mgłami unoszącemi się nad niziną, „Tuskulanum" Komornickiego najczęściej widywało Kraszewskiego w pierwszych miesiącach jego zamieszkania w Żytomierzu. Były redaktor „Atheneum" z byłym współpracownikiem tegoż pisma, gdzie ostatni niegdyś umieszczał swe rozprawy o sztuce, artystach, o ikonomachii i wpływie jej na sztukę, spędzali w owym domku małym niejedną godzinę; zagadnienia chwili, troska o jutro, rozstrząsane tam, tworzyły treść rozmów.. Trwało to zaledwie lat parę: w listopadzie 1856 r. Kazimierz Komornicki umiera. Kraszewski rzewnie wspomina tego „niezapomnianego" i myślą już tylko biegnie do Tajkur, gdzie przy wiejskim kościołku spoczęły prochy „niezapomnianego" przyjaciela, człowieka wysokiej kultury i wysokich uzdolnień, niegdyś ucznia szkoły krzemienieckiej..

Drugim domem, znanym dobrze naszemu pisarzowi z czasów dawniejszych, był dom pani Tomaszowej Steckiej, wychowującej w mieście trzech synów, z których najstarszy, Tadeusz, stał się później pisarzem, badającym dzieje niektórych okolic Wołynia. Dom p. Steckiej był jednak raczej stosunkiem pani Kraszewskiej, gdyż panie te niegdyś wzrastały pod jednym dachem.

Poza domami dwoma znajomych dawnych, wszystko, co on spotykał i z czem zaznajamiał się w mieście, tworzyło seryę stosunków nowych a i wrażeń nowych sporo przybywało do umysłu; niemało szkiców wytworzył jego ołówek, uzupełniając widokami wybrzeży Teterowa i Kamionki tekę rysunków, zebranych różnymi czasy wśród ruin, pamiątek dawnego życia na przestworzach Wołynia. Pisarz, władający jednocześnie piórem, pendzlem i ołówkiem, uwieczniał nie mniej na kartach swych ksiąg licznych typy charakterystyczne ludzi, jak i rumowiska, gruzy, szczątki starej kultury, ponad któremi dmą wichry zniszczenia, nie zapominając i o małych, drobnych okazach ówczesnego budownictwa, które bieda w połączeniu z zupełnym brakiem wyższej myśli tworzyły na krańcach miasta, lub niekiedy nawet bliżej głównego ogniska życia.

(D. c. n.

[1]) Mylna jest wskazówka w *Książce jubileuszowej dla uczczenia 50-letn. dział. literack. J. I. Krasz.* (Warszawa, 1880 r.), iż dom ten był przy ul. Małej Berdyczowskiej.

Stał on i zapewne dotąd istnieje, acz może przeznaczenie inne posiada, przy ul. Małej Cudnowskiej, na rogu wychodzącej z niej ślepej, bezimiennej uliczki, krętego zaułka bez nazwy.

Opady notowano we wszystkich rejonach oprócz poł.-zachodu. Temperatura wyższa od normy na zachodzie, na wschodzie i półn.-wschodzie, bliska do normy w pozostałych rejonach. Pogoda spodziewana: ciepło w większej części Rosyi, deszcze i burze na wybrzeżu morza baltyckiego i na wschodzie.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr Sołowcowa.

Występy Teatru Artystycznego z Moskwy.

„Bracia Karamazow".

Usiłowania wprowadzenia na scenę wybitniejszych utworów powieściowych datują oddawna i objawiały się w formie tak zwanych „przeróbek" i „inscenizacyi".

Te „przeróbki" i „inscenizacye", jakoś do dziś, w olbrzymiej większości wypadków, nie obywały się bez poważnego okaleczenia dzieła istotnie utalentowanego pióra, stanowiły niemal wyłącznie szereg płodów poronionych.

Przyczyną niepowodzenia jest, że do „przeróbek" biorą się przeważnie nie istotne talenty, ale inscenizacyą cudzych pomysłów zajmują się różni apologeci i akolici geniuszów, usiłujący zachować słowo i idee swego mistrza, wiążąc je tylko własnymi pomysłami. Już sama taka mieszanina różnorodnych wartości daje wszelkie szanse niepowodzenia.

Kierownicy artystycznego teatru w Moskwie wprowadzili na scenę głośną powieść Dostojewskiego p. t. „Bracia Karamazow" w sposób oryginalny a godny ich wysokiej kultury artystycznej. Oto na scenie odegrali fragmenty powieści, bez kaleczenia takowej własnemi wstawkami, wypełniając miejsca, nie dające się odegrać, odczytywaniem ustępów tekstu przez lektora.

Czy jednak taka inscenizacya może dać widzowi pojęcie o twórczości Dostojewskiego, czy oglądanie jej potrafi zastąpić czytanie tego utworu, pozwalam sobie mocno wątpić. Jednak, zaliczając inscenizacyę „Braci Karamazow" do prób i usiłowań, należy przyznać, że jest to bodaj najartystyczniejszy sposób, w jaki można utwór beletrystyczny przedstawić na scenie.

Pomijając literacką wartość inscenizacyi, wystawienie „Braci Kazamazow" przez zespół Stanisławskiego pod względem scenicznym było stanowczo *chef d'oeuvre'em*.

Już samo połączenie gładkiej dekoracyi kotarowej, symbolizującej swym jasnym tłem wszelkie środowiska od wnętrza prywatnego pokoju, po ulicę i wolną okolicę, z czysto realistycznemi przystawkami (płot i kamień w obrazie VIII, wierzba przy drodze w obr. XI, umeblowanie różnych mieszkań i t. p.) stanowiło, dzięki wspaniałym efektom świetlnym i artystycznemu doborowi rekwizytów, piękną i harmonijną całość.

Brak miejsca nie pozwala mi na szczegółowszą analizę subtelnej gry p. Kaczałowa (Jan), pałnego wyrazu wykonania roli starego Karamazowa (p. Łużski), oraz obojga Sniegirinych (p. Moskwin i p. Muratowa), tak samo jak szerzej pomówić o grze p. Woronowa (Smierdiakow), p. Germanowej (Gruszeńka) i innych.

Ograniczę się więc do zaznaczenia, że artyści moskiewscy traktowali utwór Dostojewskiego, podobnie jak Czechowa, z nadzwyczajną prostotą i naturalnością, jakby unikając silniejszych efektów i ekspresyi.

Wyjątek stanowił p. Leonidow — bujny nieokiełznany „Mitia". Wiadomo, że artyści teatru Stanisławskiego studyują wraz z kierownikami swe role przez całe miesiące i być może, iż jako owoc ich pracy okazało się, że roli Miti inaczej jak szeroko, koturnowo traktować niepodobna, ale tem nie mniej takie traktowanie stanowiło pewien dysonans z całością.

Wyborny był tłum publiczności w ostatnich trzech obrazach, odbywających się w sali sądowej.

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Angelo Madgioni, z Charkowa; Filip Mencel, inżynier, z zagranicy; Erich Gedenblad; Wiktor Rodakow; Ludwik Młodziejowski, obywatel, z Owrucza; Kazimierz Jędrzejowski, inżynier, z Sum; Mikołaj Murawjew, kup.; Marya Murawjew; Antoni Głębocki, obywatel, z Lipowca; Jan Benkendorf, z Petersb.

Grand-Hôtel: pp. Jerzy Nem; Henryk Preiswerk; Włodzimierz Czujewski, z Charkowa; Jerzy Eskudje, z Warszawy; Antoni Fabr; Aleksander Leb, z Odesy; Włodzimierz Raczyński, z Warszawy; Jerzy Kotow, z Moskwy; W. Iljaszenko; Karol Hojnaj, z Warszawy.

Hotel François: pp. Mikołaj Bako, z Mohylowa; Natalja Wiłkowa; Włodzimierz Gortyński, z Mohylowa: Józefat Gziński, z Warszawy; D. Żyliński, z Mohylowa; Sergiusz Iwanienko; Mikołaj Kozłow; Aleksander Macniew; E. Paluszenko; Aleksy Paszczewski; Michał Taranow, Jerzy Awramow; D. Gliksman; Jan Gliwiński; Wilhelmina Zdchowska; Lucya Kurowska, z Kamieńca.

Hotel Ermitage: pp. Aleksander Sieluk, obywatel; Marya Sieluk; Olga Dmitrasz; Feliks Przybyłowski, obywatel, z gub. besarabskiej; Aleksander Biełosielski; S. Rożdżiestwieński; Anatol Dołęga-Siemienowski, rejent, z Wasylkowa; Bolesław Błażejewski, z Humania. D. Hulanicki, z Humania.

Hotel Hładyniuka: pp. Andrzej Fursiej, dyrektor cukrowni; Konstanty Rybczyński, adwokat prywatny; Konstanty Taranow; Aleksander Kosariew; M. Bronicki, z Władykaukazu; Wiktor Simow; L. Łaski, rejent; Helena Lipowko-Popowiniec; Melszydek Czchaidze, geometra; A. Krukowski, z Ekaterynosławia; Jan Rodziewicz, z powiatu sośnickiego.

Hotel Francuski: pp. Michał René, wojskowy; B. Giz, wojskowy; Włodzimierz Wasilewski, obywatel, z Czernihowa; Bolesław Mackiewicz, kupiec, z Petersburga; Bronisław Wołczański, dyrektor cukrowni; Jan Bratkowski, obywatel, z powiatu humańskiego; Jerzy Jasnorzewski, ob. z gub. pod.

Hotel Universal: pp. Antoni Jałowski, z Koziatyna; Gustaw Bernsztajn, ze Rżyszczowa; Aleksander Andurski, z Odesy; Włodzimierz Truchanowski, z Libawy; Katarzyna Winogradowa; Jakób Kupric.

Hotel Rosya: pp. Emil Szwajsgut, fabrykant; L. Kiktenko, artysta; Janina Myszkowska; Maryanna Nawrocka; Aleksandra Bilecka, z Żytomierza; Augusta Szwajsgut; Aleksy Tarkowski, z Czernihowa; Franciszek Saniecki, z Warszawy; Jan Kriukow, nauczyciel; Jan Czernenko; Walenty Nikitin; Konstanty Kozłowski; Michał Stasicwicz, z Mohylowa; Marya Briuchowiecka; Mikołaj Briuchowiecki; U. Czernenko; N. Kriuk; Włodzimierz Arandarienko; Tekla Szepiycka; Szymon Dziewanowski, z Płoskirowa; Grzegorz Łapczyński, z Moskwy; Kl. Kalbenelina; Ludmiła Lizogub; Anna Briuchowiecka; Natalia Lizogub; W. Laszkiewicz. art.

KRONIKA POLSKA.

— **Związek włosko polski.** We wtorek, w foyer teatru „Nazionale" odbyła się inauguracya Związku włosko-polskiego („Circolo italo-polaco). Prezes Związku, hr. Angelo de Gubernatis, profesor rzymskiej „Sapienzy", wypowiedział słowo wstępne, wskazując cele Związku: zbliżenie się kulturalne obu narodów, tak silnie w przeszłości z sobą związanych. Po przemowie hr. de Gubernatisa, nastąpił koncert, urządzony pod kierunkiem Sgambatiego. Wzięli w nim udział, wykonywając dzieła Chopina: p. Małgorzata Trombini z Warszawy, pianistka, p. Elwira Ceresoli Salvatori, śpiewaczka, i prof. Hugo L'Ecrivain, skrzypek.

— **Rakowski redivivus.** Pisma poznańskie ostrzegają publiczność przed Bolesławem Rakowskim, który pod pseudonimem Rutkowskiego kręci się po miastach prowincyonalnych i stara się zbadać organizacye robotnicze. Prawdopodobnie znowu uprawia rzemiosło szpiegowskie.

— **Rozbite rzeźby.** Na dorocznej wystawie artystycznej w Wilnie artysta rzeźbiarz Piotr Rymsza wystawił rzeźbę wyobrażającą pognębienie Orła polskiego przez Pogoń litewską.

Fakt ten oburzył do żywego całe społeczeństwo miejscowe i prasę, która wystąpiła z artykułami, nawołującymi do bojkotu wystawy.

Nazajutrz po wydrukowaniu tych artykułów Rymsza rozbił siekierą wyzywającą swą rzeźbę, również jak i dwie inne: „Modlitwę" i „Staruszki".

Ze stanowiska artystycznego Rymsza uważał bowiem Pogoń za najlepsze dzieło swoje.

Ostatnie wiadomości.

O sądy przysięgłych w Tryeście. Dla słowieńców nastało w Tryeście 23 maja wielkie święto. Nareszcie wygrali sprawę o listę przysięgłych i owego dnia odbyła się tam po raz pierwszy sprawa przed sądem przysięgłych w języku słowieńskim.

Dotychczas magistrat, opanowany przez oligarchię włoską, robił wszystko, co było w jego mocy, żeby do tego nie dopuścić; nie cofnął się nawet przed ułożeniem listy uprawnionych do głosowania na przysięgłych rozmyślnie w ten sposób, żeby słowieńcy przy wyborach przejść nie mogli. Dopiero rekurs tamtejszego adwokata słowieńskiego, d-ra Slavika (o czem w swoim czasie szczegółowo donosiliśmy) odniósł ten skutek, że magistrat musiał listę pierwotną uzupełnić i zarządzić ponowne wybory. A ich rezultatem właśnie owa pierwsza rozprawa w języku słowieńskim.

Solidarność słowiańska i czesi. „Narodni Listy" i „Czesky Dennik" przyniosły artykuły potępiające uniwersytet czeski w Pradze za to, że nie wysłał przedstawicieli na uroczystość jubileuszową uniwersytetu lwowskiego. Artykuły stwiardzają, że jest to dziwny objaw solidarności, jeśli się zważy, że nawet węgrzy wysłali przedstawicieli do Lwowa na ową uroczystość uniwersytecką.

Załoba rumunów. „Nowoje Wremia" wyraża wielkie niezadowolenie z powodu żałoby, przywdzianej przez rumunów w setną rocznicę przyłączenia Besarabii do państwa rosyjskiego. Przypominając dzieje wyzwolenia Rumunii z pod zwierzchnictwa sułtana tureckiego, dziennik ten utrzymuje, że wyzwolenie to Rumunia zawdzięcza głównie Rosyi. Już to samo, że Rosya w ciągu długich lat dążyła do opanowania Besarabii, świadczy, że posiadanie jej stanowiło dla Rosyi konieczność życiową, nie zaś płochą zachciankę.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej)

O udział w demonstracyi.

Lwów (Wł.) Czterej studenci oskarżeni o udział w demonstracyach grudniowych, wywołanych sprawą chełmską, zostali przez sąd uniewinnieni.

Szpiegostwo.

Lwów (Wł.) Aresztowano tu pod zarzutem szpiegostwa mniemaną baronowę Norę Hofmanową z Kijowa.

Berlin (Wł.) W składzie artyleryi w Szpandowie zrabowano zapomocą włamania 100 ważnych rysunków konstrukcyi nowych armat. Kradzież popełniona została przez szpiegów.

Zjazd hygienistów polskich.

Lwów (Wł.) W roku przyszłym odbędzie się tu we wrześniu zjazd hygienistów polskich, który dzielić się będzie na 12 sekcyi.

Wyrok w sprawie rozruchów w Świeciu.

Grudziądz (Wł.) W sprawie o zaburzenia wyborcze w Świeciu skazani zostali: Subkowski, Gadzimski i Piotrowski za ciężkie zakłócenie spokoju publicznego na 10 miesięcy więzienia. Karol, Szymon i Józef Jurkiewiczowie za zakłócenie zwyczajne na 6 miesięcy więzienia. 7 uniewinniono. Mecenas Laszewski zaznaczył po wyroku, że polacy poniosą tę ofiarę jak tyle innych dotychczasowych.

Wyodrębnienie Chełmszczyzny.

Petersburg (Wł.). Wznowione zostały posiedzenia komisyi Rady Państwa, rozważającej projekt chełmski.

Petersburg (Wł.). Poseł do Rady Państwa Pr. Bogalej, zwolennik wyodrębnienia Chełmszczyzny, uważa projekt dumski za pozbawiony wszelkiej wartości praktycznej.

Nowy marszałek Galicyi.

Wiedeń (Wł.). Urzędownie zaproponowano Adamowi Gołuchowskiemu objęcie urzędu marszałka Galicyi.

Kradzież marek.

Kolonia (Wł.). W biurze pocztowem № X dokonano kradzieży znaczków pocztowych na sumę 50 tys. marek.

Anglia i Francya.

Londyn (Wł.) „D. News" donosi: Rząd w bieżącym tygodniu zakomunikuje parlamentowi, że nie dąży do żadnego formalnego przymierza z z Francyą, gdyż wynikłyby stąd pewne niebezpieczeństwa.

Rozruchy.

Borinage (Wł.). Strajkujący górnicy zachowują się wyzywająco. Doszło do rozruchów. Wezwano wojsko.

Londyn (Wł.). Wczoraj rano miały miejsce gwałtowne starcia robotników z policyą. Tłum otoczył i zranił kilku policyantów. Po godzinnej walce demonstrantów rozproszono. Kilkudziesięciu demonstrantów odniosło rany, 12 przewódców aresztowano. Robotnicy kolejowi i pracujący w zakładach gazowych dopomagają strajkującym.

Car Ferdynand w Wiedniu.

Wiedeń (AP). Dn. 20 maja rano bułgarska para królewska składała wizyty członkom rodziny cesarskiej. O g. 12-ej odbyło się śniadanie u arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Na cześć rodziny cesarskiej odbył się w Schönnbrunnie obiad galowy, na którym byli obecni cesarz Franciszek Józef, członkowie domu cesarskiego, członkowie domu sasko-koburskiego, ministrowie spr. zagr. Berchtold, Geszow i inni dostojnicy. Po obiedzie para królewska i osoby należące do jej rodziny były obecne na koncercie wiedeńskiego związku śpiewaków.

Wiedeń (AP). Na obiedzie w Schönbrunnie cesarz wyraził zadowolenie z powodu przyjazdu bułgarskiej pary królewskiej, szczególnie zaś wobec nadchodzącego 25-lecia wstąpienia na tron Ferdynanda, mądrość i umiarkowanie którego dały narodowi pokój, przyczyniając się do wzrostu jego dobrobytu. Cesarz oświadczył, iż życzy gorąco pokojowego rozwoju Bułgaryi i jest zadowolony, gdyż teraźniejsze odwiedziny Wiednia przez bułgarską parę królewską stanowią nową rękojmię doskonałych stosunków pomiędzy Austro-Węgrami a Bułgaryą.

Car Ferdynand odpowiedział, dziękując za zainteresowanie i sympatyę, jaką cesarz stale wykazywał w stosunku do rozwoju Bułgaryi. Car uważa za miły obowiązek dać wyraz swym uczuciom w stosunku do osoby sędziwego cesarza i króla, długie panowanie którego wywołuje podziw i poszanowanie w całej Europie. Car widzi równie w przeżywanych chwilach rękojmię najlepszych stosunków pomiędzy obydwoma państwami.

Podróż cara Ferdynanda.

Berlin (Wł.). W przyszły piątek car bułgarski Ferdynand przybywa do Poczdamu, gdzie zabawi przez dni trzy.

Marschall von Bieberstein.

Berlin (Wł.). Marschall von Bieberstein przybywa do Berlina we czwartek i po konferencyi z ministrami wyjeżdża niezwłocznie do Londynu.

Wojna włosko-turecka.

Konstantynopol (Wł.). „Tanin" donosi, że Włochy na skutek starań Francyi i Anglii zrzekły się zajęcia wysp: Lemnos, Chios i Mityleny.

Rzym (Wł.). Utworzono nową dywizyę, składającą się z 20,000 ludzi.

Z Maroka.

Fez (AP). Kolumna pułkownika Goureau wyruszyła przeciwko nieprzyjacielowi, który zgromadził się na północno-wschód od Fezu. Obóz nieprzyjaciela został zbombardowany. Nieprzyjaciel rozproszył się, pozostawiając mnóstwo zabitych. Straty francuzów — 12 poległych i 31 rannych.

Paryż (Wł.). Prasa wyraża uznanie wojskom francuskim za pokonanie szczepów powstańczych w Maroko.

Sprawy perskie.

Tabris (AP). W prowincyi Szekkad rozpoczęły się rabunki i rozboje szachseweńskiego plemienia „kieklu". Rabowane są wsie bogatych obywateli.

Zajęcie miasta.

Larnaka (AP). Komisarz generalny wyspy Cypru zakomunikował ludności, że miasto Limassol zostanie zajęte przez wojska angielskie i że w celu zapobieżenia rozruchom zgromadzenia i mityngi będą rozpraszane zapomocą wojsk.

Wybory w Belgii.

Bruksela (AP). Wybory do izby posłów i do senatu odbywają się spokojnie.

Bruksela (Wł.). Wybory do parlamentu zakończyły się klęską liberałów zjednoczonych z socyalistami. Klerykali uzyskali o 16 mandatów więcej od liberałów. Wieczorem miały miejsce ponowne walki partyjne.

Zakończenie strajku.

Petersburg (Wł.). Strajk 300 robotników w kopalniach rosyjskiego T-wa kopalni złota wywołał na giełdzie zniżkę akcyi pomienionego T-wa, wobec czego zarząd zadośćuczynił żądaniom robotników podniesienia płacy. Strajk ustał.

Echa zajść nad Leną.

Petersburg (Wł.). Były poseł do II Dumy Bataszew telegrafował do posła Czcheidze, że mieszka daleko od kopalni leńskich w Karabczance, skąd nigdzie nie wyjeżdżał. Próżno więc pomawiano go o agitacyę wśród robotników leńskich.

Burcew.

Petersburg (Wł.). Burcew nadesłał listy do posłów II Dumy, oświadczając, że przyjedzie do Rosyi oskarżyć publicznie dygnitarzy, tolerujących prowokatorów.

Burcew uprasza o nadesłanie mu materyałów, dotyczących zabójstwa Hercensztejna, Jołłosa i Karawajewa.

Karyera Raczkowskiego.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wr." pisze, że w 1879 r. Raczkowskij pełnił obowiązki sędziego śledczego nad Piniegą. Był bardzo wolnomyślny i korzystał z zaufania zesłańców politycznych. Ponieważ dopuścił się wykroczeń służbowych — pozbawiono go posady. Następnie Raczkowskij udzielił departamentowi policyi informacyi o terorystach i został przydzielony do Sudiejkina, przyczem nie był obcy aferze Degajewa. Wkrótce Raczkowskij stanął na czele tak zwanej „Świętej drużyny" i w 1882 r. posłano go za granicę dla wykrycia Degajewa i śledzenia terorystów.

Sprawa „Dasznakcutiun'a".

Petersburg (AP). Ogólne zebranie departamentów kasacyjnych senatu rozpoczęło rozważanie 16 skarg kasacyjnych osób skazanych w sprawie partyi „Dasznakcutiun". Przewodniczy sen. Żelichowski. Referuje sen. Czebyszew.

Sprawa o roztrwonienie.

Petersburg (Wł.). Izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozpoczęła rozpoznawanie sprawy byłego sekretarza komitetu opieki nad głuchoniemymi i skarbnika szkoły głuchoniemych Kuźniecowa, oskarżonego o fałszerstwo i roztrwonienie 52 tys. rb., które pochodziły przeważnie z ofiar ludzi dobrej woli.

Ze sfer bankowych.

Petersburg (Wł.). Wobec strat, poniesionych przez niektóre banki na operacyach zbożowych — znaczniejsze instytucye bankowe zawierają pomiędzy sobą umowę, zobowiązując się udzielać sobie wzajemnie informacyi o niesumiennych klientach.

Sprzedaż cukru w sklepach monopolowych.

Petersburg (Wł.). Zdecydowano zorganizować sprzedaż cukru w sklepach monopolowych.

Uroczystości moskiewskie.

Petersburg (Wł.). Na uroczystości majowe wyjeżdża do Moskwy 50 posłów do Dumy Państwowej.

Różne.

Petersburg (Wł.). Niebezpiecznie zachorował poseł do Rady Państwa z gubernii besarabskiej Siemigradow.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 21 maja.

Przewodniczy *Rodzianko*.

W loży ministrów — minister sprawiedliwości.

Na porządku dziennym rozważanie referatu komisyi kompromisowej w sprawie projektu reorganizacyi sądu miejscowego.

Mają być przegłosowane wykluczone przez Radę Państwa artykuły, na mocy których w miejscowościach, gdzie większość ludności nie rozumie języka rosyjskiego, osobom biorącym udział w sprawie pozwala się w razie nieznajomości języka rosyjskiego składać prośby, skargi, przysięgę i dawać wyjaśnienia w języku miejscowym.

Zabierając głos do motywów głosowania *hr. Uwarow, Święcicki, Maksudow, Gulkin i Czernoświtow* obstają przy zachowaniu artykułów, a *Timoszkin i Szubinskij* wypowiadają się za wykluczeniem takowych. Artykuły wykluczone zostają 130 głosami przeciwko 82. Szereg artykułów przyjęto bez dyskusyi zgodnie z opinią komisyi kompromisowej.

Wywiązuje się dyskusya nad art. 17, według którego, zgodnie z opinią 11 członków komisyi, proponowani są prezesowie zjazdu sędziów pokoju z nominacyi, zgodnie zaś z opinią 3 członków—prezes z wyboru. Oprócz tego 6 członków komisyi złożyło *votum separatum*, w którem proponują, w razie aprobaty poglądu większości komisyi, zachowanie prezesa obieralnego w Petersburgu, Moskwie, Charkowie, Saratowie, Kiszyniowie, Odesie i Kazaniu.

Rodiczew oświadcza, że prezesa obieralnego Rosya zna. Instytucya ta pozostawiła po sobie dobre wspomnienia i mówca dziwi się tym, którzy mianując się przedstawicielami Rosyi pracującej w ziemstwach, ustępują tak łatwo z żądań stawianych przez społeczeństwo w danej kwestyi. Co się zaś tyczy niezawisłości mianowanego prezesa, to Rodiczew uważa, iż obecnie nikt nie wierzy w niezawisłość sędziów, mianowanych przez ministerstwo. Projekt prawa daje rządowi do ręki jeszcze jeden środek w walce przeciwko obieralnej instytucyi sędziów pokoju i przeciwko niezawisłości sądu.

Guczkow sądzi, że obecny projekt pomimo braków, bądź co bądź jest krokiem naprzód. Co zaś do rozważanego artykułu, mówca sądzi, że gdyby istniała najmniejsza nadzieja na wprowadzenie projektu prawa w życie z zasadą obieralności prezesów—głosowałby on łącznie z opozycyą. Wszakże takiej nadziei niema, więc głosować będzie za nominacyą prezesów. Tam zaś, gdzie jeszcze zachowała się zasada obieralności sądu—nie należy jej niszczyć.

Łomonosow, Saweljew, Czernoświtow i Zachariew wypowiadają się za obieralnością prezesów, *Klimenko* i *Timoszkin* za ich nominacyą. Uchwalono, iż prezesi tylko w siedmiu większych miastach są obieralni, w pozostałych miejscowościach—mianowani.

Przewodniczy *Wołkonskij*.

W sprawie art. 21, który głosi, że żydzi nie mogą być sędziami pokoju, *Gulkin* oświadcza, że naród rosyjski pragnie pracować razem z obcoplemieńcami, przeto ten hańbiący artykuł winien być skasowany.

Fridman wskazuje, że ci nieliczni żydzi, którzy pełnili obowiązki sędziów, znajdowali się zawsze na wysokości zadania. Mówca protestuje przeciwko nowej krzywdzie wyrządzonej żydom.

Punkt 5 i wszystkie dalsze artykuły uchwalono w redakcyi komisyi kompromisowej. Zabierając głos do porządku głosowania *Hr. Uwarow* w imieniu postępowców, *Rodiczew* w imieniu „kadetów" i *Parczewski* w imieniu Koła Polskiego oświadczają, iż powyższe grupy głosować będą przeciwko przyjęciu omawianego projektu prawa w całości.

Projekt uchwalono większością 150 głosów przeciwko 63.

Rozważany jest dezyderat *Jermołajewa* o rychlejszem opracowaniu przez rząd środków walki ze zwiększającą się coraz to bardziej demoralizacyą wśród ludu.

Gulkin przemawia przeciwko dezyderatowi, upatrując w nim szykany pod adresem włościaństwa.

Jermołajew wyjaśnia, iż idzie tu o żywioły zatruwające życie włościanom.

Pietrow 3 mniema, że najlepszym środkiem walki z żywiołami zdeprawowanymi jest rozszerzenie praw obywatelskich ludności.

Zdaniem *Kropotowa* dezyderat Jermołajewa jest dowodem, że trzecia Duma zrozumiała nareszcie, iż nic nie uczyniła dotąd dla uspokojenia wsi.

Rodiczew twierdzi, że tylko sąd sprawiedliwy jest najlepszym środkiem zaszczepienia w masach poczucia prawa. Rosya istotnie cierpi z powodu rozzuchwalenia się mętów społeczeństwa, lecz jest to skutek stuletniego panowania despotyzmu, który zdeprawował lud rosyjski. Na was, panowie, spada odpowiedzialność za to, co się dzieje, gdyż w ciągu lat pięciu łudziliście wyborców obietnicą przeprowadzenia prawa nietykalności osobistej, lecz nie uczyniliście nic w tej dziedzinie. (Oklaski na lewicy).

Guczkow, odpowiadając Rodiczewowi, przypomina, że i ruch wolnościowy przyczynił się do deprawacyi ludności. Lecz październikowcy będą głosować przeciw dezyderatowi, ponieważ nie ma on nic wspólnego z rozważaniem projektu prawa o sądzie miejscowym.

Jermołajew cofa swój dezyderat.

Saweljew i *Zacharjew* wnoszą dezyderaty, dotyczące kwestyi mniejszej wagi.

Ogłoszono formułę październikowców, domagającą się wobec olbrzymiej doniosłości projektu prawa o sądzie miejscowym jaknajrychlejszego wprowadzenia go w życie.

Referent *Szubinskij* popiera formułę.

Dezyderaty Zacharjewa i Saweljewa oraz formuła październikowców zostają przyjęte.

Szubinskij opuszcza trybunę referenta przy oklaskach centrum (na lewicy gwizdanie).

Po uchwaleniu kosztorysów budowy kolei w guberniach wschodnich *Czernickij* referuje opinię komisyi kompromisowej w sprawie projektu prawa o rozszerzeniu praw kobiet w dziedzinie spadkobrania majątków rodowych. Komisya przyjęła projekt w redakcyi Rady Państwa i prosi Dumę o zaaprobowanie jej czynności. (Oklaski).

Projekt prawa uchwalono zgodnie z opinią komisyi.

Kowalewskij referuje opinię komisyi kompromisowej w sprawie projektu prawa o nauczaniu powszechnem. Większość komisyi wypowiedziała się za wyasygnowaniem na cele nauczania powszechnego 9 mil. rb. i jednocześnie za udzieleniem 1 i pół miliona rubli na szkoły cerkiewne. Mniejszość obstaje tylko przy wyasygnowaniu 9 milionów rubli ministerstwu oświaty.

Następnie mniejszość ustala ostateczny termin 10-letni na wprowadzenie nauczania powszechnego, z tem by ministerstwo reformę tę wprowadziło przedewszystkiem w Rosyi europejskiej.

Większość zaś komisyi żadnego terminu nie ustala. Co zaś do wprowadzenia kredytu na szkoły cerkiewne — to stwarza to całkiem nowy projekt prawa, który nie był rozważany przez izbę niższą. Po wyłuszczeniu innych różnic w poglądach większości i mniejszości komisyi, referent proponuje uchwalić projekt prawa w redakcyi mniejszości.

Tyczynin wskazuje, że właściwie rozchodzi się o to, czy wyasygnować 1 i pół miliona rubli na szkoły cerkiewne, lub nie. Nacyonaliści popierać będą opinię większości komisyi i sądzą, że Rada Państwa nie ustąpi z zajmowanego w tej sprawie stanowiska.

Duch. Juroszkiewicz przemawia w obronie szkół cerkiewnych.

Kuźniecow oświadcza, że nawet na zjeździe związku narodu rosyjskiego włościanie—związkowcy oświadczali się kategorycznie przeciwko szkołom cerkiewnym.

Markow 2 oburza się wobec postępowania październikowców, którzy pałają nienawiścią do cerkwi i nie wahają się grzebać sprawy oświaty ludowej.

Markow i jego sprzymierzeńcy będą głosować za wnioskiem większości.

Projekt prawa uchwalono w zgodnie z opinią mniejszości komisyi kompromisowej.

Markow 2 w sprawie osobistej zaprzecza oświadczeniu Kuźniecowa, dotyczącemu zjazdu związkowców.

Czernickij referuje opinię komisyi kompromisowej w sprawie projektu o zabudowaniach. Projekt uchwalono bez dyskusyi w redakcyi większości komisyi.

Następne posiedzenie we środę d. 23 maja.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 21 maja.

Przewodniczy *Akimow*.

Przed przerwą uchwalono preliminarze ministerstw: komunikacyi, handlu i przemysłu oraz głównego zarządu urządzeń rolnych. Dyskusya wywiązała się nad art. 14 preliminarza ministerstwa komunikacyi, przyczem Rada Państwa odrzuciła zmniejszenie kredytu tego ministerstwa o 2,642,245 rb., uchwalone przez Dumę.

Przemawiali referent *Pietrow* i *von Ekkespare*.

W sprawie zarządu przesiedleńczego *Zinowjew 2* zaznaczył, że sprawa przesiedlania posiada poważne braki. Od r. 1910 ruch przesiedleńczy słabnie. Niezbędne jest zbadanie bytu przesiedleńców, ażeby uzyskać dane o wynikach polityki kolonizacyjnej.

Naczelnik zarządu przesiedleńczego Glinka nie nalega na przywrócenie kredytów usuniętych przez Dumę. Prace nad badaniem potrzeb kolonistów są już w toku. Ogłoszono przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia Rada Państwa rozpoczęła rozważanie preliminarza ministerstwa wojny.

Referował *Poliwanow*. Preliminarz uchwalono zgodnie z opinią Dumy Państwowej z tą tylko różnicą, że zostały przywrócone kredyty w wysokości 1,400,000 rb., skreślone przez Dumę z preliminarza zarządu intendentury. Również pewne zmiany poczyniono w preliminarzu głównego sztabu i głównego zarządu inżynieryjnego.

Na wniosek Szemana Rada uchwaliła na następnem posiedzeniu wybrać 10 członków komisyi kompromisowej dla rozpatrzenia budżetu państwowego na rok 1912.

Następne posiedzenie dziś.

Giełda Petersburska.

Dnia 21 maja 1912 r.

4% Renta Państwowa	91 5/8
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86 3/4
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	460
5% „ „ 1866 r.	350 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	320
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	512
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	379 1/2
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	147
„ Brańsk. Fab. Szyn	183 1/2
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	274
„ Putiłowsk.	162 1/2
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	754
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	219
„ Ros. Tow. kopalni złota	223
„ Koł. fabr. maszyn	228
„ M. K. Wor. kol.	849
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	203
„ Poł. Doniecka kol. żel.	237
„ Mosk. Kazań. kolej	545
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	310
„ Fabryk Malcowskich	338
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	105 1/8
5% „ 1906 r.	105 1/2
5% Świadectwa włościańskie	100 1/8
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi mocne; z papierami dywidendowymi nierówne i chwiejne; z premiówkami spokojne.

Oczekiwany urodzaj owoców na Podolu.

Po zeszłorocznym niebywałym nieurodzaju owoców w naszym kraju, na rok bieżący właściciele sadów duże pokładają nadzieje. Zimę mieliśmy dla sadownictwa sprzyjającą: bez wielkich mrozów, przy dużych śniegach. Wprawdzie gołoledź wyrządziła w niektórych sadach szkody, niezbyt jednak znaczne.

Wiosna zaczęła się bardzo wcześnie, bo w pierwszych dniach lutego, lecz marzec przeplatany mrozami i śniegami powstrzymał wegetacyę drzew.

Kwiecień zimny i mokry nie sprzyjał również przebudzeniu się drzew ze snu zimowego. Tak, że gdy w końcu kwietnia nawiedziły nas dwa nocne przymrozki, dochodzące do 5 stopni R. niżej zera—zimowe jabłonie i grusze nie ucierpiały zupełnie, gdyż nie były jeszcze do życia pobudzone. Letnie gatunki grusz, a także wiśnie i czereśnie ucierpiały od tych mrozów znacznie.

Mrozy te wyrządziły duże szkody w sadach Besarabii, gdzie zastały drzewa w kwieciu.

Z Krymu również dochodzą wieści o znacznych szkodach przez mrozy wyrządzonych, a na Kaukazie na kwitnące drzewa spadł śnieg przy jednostopniowym mrozie.

Kwitnięcie grusz zaczęło się u nas koło 5 go maja, jabłonie zakwitły koło 12 go, czyli na całe 2 tygodnie później niż to zwykle bywa. 13-go, 14 go i 17 go maja mieliśmy ulewne deszcze, które ujemny wpływ na przyszły urodzaj wywarły, gdyż wypadły podczas pełnego rozkwitu drzew.

Pomimo to horoskopy przyszłego urodzaju jabłek i śliwek są u nas świetne; urodzaj gruszek letnich, wiśni i czereśni wypadnie średnio, zimowych gruszek—dobrze.

Reasumując powyższe dochodzę do wniosku, iż ceny na owoce powinny być dobre, szczególnie na tak zwane gatunki francuskie, czyli różne renety — a królowę renet w szczególności—kalwile, Bakena i t. p. gatunki w Krymie przeważnie hodowane, a które w naszych młodych sadach znajdują się w znacznej ilości.

Przy wydzierżawianiu sadów należy mieć to na względzie.

Władysław Jankowski.

Napad zbrojny na pocztę.

Onegdaj w m. Obuchowie powiatu kijowskiego dokonano zbrojnego napadu na pocztę. Okoliczności napadu przedstawiają się jak następuje: Około godziny 4-ej po południu w biurze znajdował się jeden tylko naczelnik poczty N. Kowalewskij. Zakończając pracę usłyszał on stuknięcie do drzwi i czyjś głos proszący, aby otworzono drzwi, dla załatwienia ważnego interesu. Zaledwie Kowalewskij zdążył otworzyć drzwi, kiedy rozległy się dwa wystrzały, po których Kowalewskij wybiegł na korytarz wzywając pomocy.

Podczas tej sceny funkcyonaryusze pocztowi, znajdujący się w innym lokalu, na odgłos wystrzałów i krzyk Kowalewskiego udali się do biura, gdzie w korytarzu znaleźli rannego naczelnika.

Na zapytanie co się stało, Kowalewskij wołał tylko: „ratunku!...bandyci..." a następnie zemdlał.

Natychmiast wezwano policyę i lekarza. Podczas ratowania K. starano się wejść do biura pocztowego, lecz drzwi były zamknięte, a z wewnątrz przez drzwi zaczęto strzelać (kule na szczęście nikogo nie trafiły).

Wobec tego, policya otoczyła ze wszystkich stron pocztę i rozpoczęła ostrzeliwanie, które trwało od godz 4 po południu do godz. 4 rano dnia następnego. Kiedy ustały strzały policya wtargnęła do lokalu pocztowego gdzie zastała trupa leżącego na ziemi młodego człowieka, który, jak się okazało był mieszkańcem Obuchowa—Filipem Nazarenko lat 18-tu. Z zachowania się jego podczas oblężenia można było sądzić iż był on nienormalny.

Wczoraj rano Kowalewskiego przywieziono statkiem do Kijowa i umieszczono w szpitalu Aleksandrowskim.

P. K. został raniony dwoma wystrzałami w piersi i rękę. Stan rannego K. ciężki.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z listów i od korespondentów).

— **Własność ziemska.** Według danych kijowskiej izby skarbowej, ogólna wartość gruntów rolnych i lasów opodatkowanych w roku 1912 państwowym podatkiem szacunkowym w powiecie berdyczowskim wynosi 53 669,945 rb, w tej liczbie majątków prywatnych 28 382,699 rb, gromad włościańskich — 25,149 780 rb. i gruntów miejskich — 11,340 rb.

Według tychże danych powiat taraszczański posiada około 132 331 dzies. gruntów (z lasami), prywatnych wartości 24 773,235 rb, około 2,093 dzies. gruntów miejskich, oszacowanych na 386,255 rb, 134 936 dzies gruntów nadziałowych, oszacowanych na 24 994,904 rb., 684 dzies. apanażowych, wartości 95 642 rb. oraz 9 282 dzies. ziemi, należącej do różnych instytucyi i klasztorów, oszacowanej na 279 328 rb. Ogółem w powiecie taraszczańskim znajduje się około 279 328 dziesięcin gruntów opodatkowanych, oszacowanych na 51,911,185 rb.

— **Wybór radnego.** Na miejsce radnego gubernialnego od powiatu czehryńskiego A. Tereszczenki, nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie powiatu czehryńskiego wybrało powiatowego marszałka szlachty G. Dawydowa.

— **Stacya doświadczalna.** Wołyński gubernialny zarząd ziemski zawiadomił prezesa ziemstwa kijowskiego, iż sprawa udziału ziemstwa wołyńskiego w organizacyi kijowskiej okręgowej stacyi doświadczalnej zostanie rozpatrzona na najbliższem posiedzeniu wołyńskiego gubernialnego zgromadzenia ziemskiego.

— **Wystawa obrazów w Berdyczowie.** Otwarcie wystawy obrazów, jaką berdyczowskie T-wo dobroczynności urządza dla zasilenia swej kasy, a której kierownictwo objęli prof. petersburskiej akademii sztuk pięknych Wilhelm Kotarbiński i znany malarz Eugeniusz Wrzeszcz — z przyczyn od zarządu T-wa dobroczynności niezależnych, uległa odwłoce. Zamiast zapowiedzianego terminu 20 b. m. odbędzie się otwarcie wystawy dn. 25 maja.

— **Susły.** Z powodu znacznego rozmnożenia się susłów w gminie Petrykowskiej, o czem pisaliśmy niedawno, zarząd ziemski zawiadomił o tem południowo-rosyjskie Towarzystwo popierania rolnictwa i przemysłu rolnego, które wyśle na miejsce specyalistów, lecz dopiero po ukończeniu walki z susłami w gminie mokro-kaligorskiej, powiatu zwinogródzkiego, prowadzonej tam od d. 22 zeszłego miesiąca.

— **Telefony ziemskie.** Zarząd ziemski powiatu czerkaskiego asygnował na budowę telefonów w powiecie czerkaskim 15 tys. rubli w nadziei, iż otrzyma na ten cel 5 tys. rubli od gubernialnego ziemstwa kijowskiego oraz 10 tys. rubli tytułem pożyczki z ziemskiego kapitału ubezpieczeniowego. Budowę sieci telefonicznej powierzono p. K. Iwanowowi.

Oprócz sieci powiatowej zarząd ziemski będzie budował telefony w trzech miasteczkach: Śmile, Horodyszczach i Mosznach. Czerkaski zarząd ziemski zawiadomił przytem prezesa kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego, iż gotów jest wziąć na siebie obsługiwanie telefonów międzymiastowych, t. j. pomiędzy Czerkasami, Śmiłą, Horodyszczami i Mosznami, o ile kijowski zarząd gubernialny płacić mu będzie corocznie po 2,000 rb na koszty naprawy sieci telefonicznej oraz po 3,600 rubli na koszty obsługi telefonów przez 10 telefonistek z pensyą po 360 rb. rocznie.

— **Walne zebranie związku hodowców chmielu** W Dubnie odbyło się walne zebranie miejscowego związku hodowców chmielu i oszczędnościowo-pożyczkowego T-wa hodowców chmielu. Na zebranie stawiło się około 150 członków, przeważnie włościan. Rozpatrywano kwestye związane z przyszłym urodzajem chmielu. Stwierdzone zostało, że kupcy hurtownicy objeżdżają wołyńskich hodowców i proponują zawarcie umów na nabycie chmielu z przyszłego urodzaju po cenie 25 rb. za pud. Hodowcy zachowują się wobec tych propozycyi z rezerwą, bowiem mają nadzieję, iż ku jesieni cena na chmiel wzrośnie do 30 rb.

— **Ofiary obowiązku** Wydelegowani przez podolski gubernialny zarząd ziemski do Zahnitkowa dla walki z epidemią tyfusu lekarz J. Ilnicki i felczer Kitajko podczas pełnienia swych obowiązków sami się zarazili tyfusem. Obecnie znajdują się oni w Kamionce w szpitalu. Przebieg choroby dotychczas jest normalny. Ilnicki niedawno ukończył uniwersytet. Do Zahnitkowa zarząd ziemski wydelegował innego lekarza i felczera.

— **Nożownictwo.** Dnia 14 maja we wsi Piaskach Berszadzkich pow. olgopolskiego pomiędzy parobkami miejscowymi, braćmi S. i M. Dobrowolskimi z jednej strony, a T. Podborskim i T. Hrebieńcem z drugiej nastąpiło zajście, które życiem przypłacił Hrebieniec. Podborski, który słynął wszędzie jako „oczajdusza", żywił z jakiegoś powodu nienawiść do S. Dobrowolskiego. To też kiedy spotkał się on z nim i z Hrebieńcem, napadł na Dobrowolskiego z nożem w ręku, usiłując go zabić. Zobaczył to znajdujący się w pobliżu brat Sawy, M. Dobrowolski, i pospieszył mu z pomocą. Wtedy Hrebieniec chwycił go w celu zatrzymania go i niedopuszczenia do obrony brata. S. Dobrowolski uciekł, a wtedy Podborski rzucił się na trzymanego przez Hrebieńca M. Dobrowolskiego. Wymierzył w tego ostatniego cios nożem, jednak wobec tego, że Dobrowolski szamotał się w ręku Hrebieńca, cios chybił i rozpruł Hrebieńcowi brzuch. Zobaczywszy to, Podborski uciekł, Hrebieńca odwieziono do szpitala, gdzie lekarz skonstatował, że Hrebieniec ma nie tylko rozpruty brzuch, ale i pocięte kiszki, wobec czego niema żadnej nadziei na uratowanie mu życia.

Kuryerek Odeski.

□ **Majówka Domu Polskiego,** urządzona nad morzem na uroczym Lanżeronie w niedzielę d. 20 maja zebrała znaczną ilość rodaków.

Bufet, kwiaty, muzyka, zabawa na łódkach, pochód dzieci, balony, ognie bengalskie, a przedewszystkiem dogodna komunikacya elektryczna, energia dam gospodyń i dobry humor członków Domu Pol. złożyły się na obraz niezamąconej niczem łączności i zgody rodaków nad brzegami Czarnego morza zamieszkałych

□ **Wynalazek polaka.** Inżynier Zygmunt Łokuciejewski, znany ze swych odczytów i prac naukowych, związanych z badaniem zjawisk elektryczności, obmyślił i skonstruował przyrząd, zabezpieczający przechodniów od rozjechania przez tramwaj elektryczny. Zbadawszy wszystkie istniejące przybory, p. Łokuc. wpadł na zupełnie oryginalny pomysł zastosowania do celów bezpieczeństwa poduszki pneumatycznej, która za pociśnięciem hamulca pneumatycznego nadyma się i za powtórnem uderzeniem wysuwa się naprzód i z błyskawiczną szybkością podchwytuje przechodnia i zabezpiecza go od uderzenia i śmierci.

Zdaniem specyalistów, przyrząd p. Ł. jest praktyczny i niebawem rozpoczną się próby z wynalazkiem.

□ **Dom Polski Udziałowy,** który ma pomieścić w przyszłości Dom Polski, niebawem zacznie się budować, o czem napiszemy szczegółowo, gdy tylko plany tej budowy zostaną przez urząd budowlany zatwierdzone.

Stara budowa została zburzona i odbywa się plantowanie gruntu dla kopania fundamentów nowego gmachu.

Rada Domu Pol., gotując się do przenosin stowarzyszenia do nowego gmachu na jesień, odwołuje się do ofiarności społeczeństwa, zaznaczając, iż potrzebuje funduszów na zakupienie mebli, dekoracye i urzadzenie nowego lokalu.

Ofiary przyjmuje za kwitami p. Scheitz (ul. Grecka 20) lub dyżurujący członek Domu Pol. w bibliotece (ul. Staroportofrankowska 57, dom p. Maryi Czaplińskiej).

Dokoła Izb prawodawczych.

Samorząd dla Królestwa. „Now. Wremia" wbrew dotychczasowym informacyom dowodzi, iż projekt prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem zostanie napewno przeprowadzony przez Izbę Wyższą w ciągu bieżącej sesyi, gdyż żadnych zmian do projektu dumskiego Rada Państwa nie wniesie.

Podkomisya samorządu. Do podkomisyi w sprawie cenzusu wyborczego w samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem zostali obrani pp. Szebeko, Turau, Gerbel i Zinowjew (2). W obradach podkomisyi uczestniczyć będą przedstawiciele min. spraw wewn. i finansów.

Echa skargi Gołołobowa. 34 posłów, którzy podpisali znaną interpelacyę z powodu zabójstwa Karawajewa, przesłali I departamentowi Rady Państwa ogólne wyjaśnienie, w którem oświadczają, że interpelacyę wnieśli na podstawie przepisów, wskazanych w ustawach zasadniczych oraz w przepisach o utworzeniu Dumy Państwowej; korzystają z zupełnej swobody sądu i poglądów i dlatego uważają, że sprawa nie podlega kompetencyi I dep. Rady Państwa.

Ilu jest lekarzy polaków?

Profesor Ciechanowski w Krakowie w książce napisanej z wielkim nakładem pracy p. t. „Medycyna polska w dobie ostatniej", przychodzi między innymi wynikami do wniosku, że lekarzy polaków szacować należy najwyżej na 4,500, z której to liczby przypada na Galicyę około półtora tysiąca, w Królestwie, na Litwie i Rusi jest ich 2 500, a w całem państwie niemieckiem jest lekarzy polaków nie wiele więcej ponad 300, reszta zaś przypada na rozmaite kraje. Z pracy prof. Ciechanowskiego, w której zestawione są także krytycznie przeszkody, z jakiemi medycyna polska walczyć musi i wyniki, jakie osiąga, wykazuje się, że na tem polu umysłowość nasza i sprężystość nie dają się złamać, ani ugiąć. Nie może się co prawda medycyna nasza równać z rozwojem medycyny wśród ludniejszych, bogatszych i politycznie niezależnych narodów, ale mimo to nie tylko lekarze nasi nie pozostają w tyle, nie tylko nadążają równomiernie z postępem, ale wytwarzają nawet na tem polu więcej, niżby się wobec smutnych warunków w naszem położeniu spodziewać można.

Notatnik Terminowy.

Polskie T-wo Gimnastyczne (Plac-ogród, Teatralna Nr 4).

Godziny gimnastyki. Poniedziałek, środa, piątek: od g. 5 do 6 wiecz. — dzieci do 12 lat; od 6 do 7 — druhinie; od 7 do 8 — druhowie.

Wtorek, czwartek i sobota: od g. 5 do 6 wiecz. uczniowie.

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski" wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego" będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika", mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika" szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski" drukować będzie:

dalszy ciąg = **„Listów z Afryki"** **Wład. Rodowicza.**

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba

p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI".**

„Dziennik Kijowski" zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił na szych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska"—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski" i „Encyklopedya Staropolska"—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione:

W kraju **12** rb. rocznie, **6** rb. półrocznie, **3** rb. kwartalnie, **1** rb. miesięcznie.

Zagranicą **18** „ „ **9** „ **4.50** „ **1 50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal

Rozkład jazdy pociągów.

Od 18-go kwietnia 1912 r.

Na kol. Połudn.-Zachodniej.

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Ungeny, Reni — odchodzi o godz. 9 w. przychodzi o godz. 9 m. 31 z rana.

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 15 z rana.

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Ryga, Petersburg odch. o g. 9 m. 30 zrana, przychodzi o g. 9 m. 10 wieczorem.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Ungeny, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo, Warszawa, Żytomierz — odchodzi o godz. 1 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, Ungeny, Reni — odchodzi o godzinie 12 m. 25 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 21. **Pośpieszny** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka-Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 9 min. 50 z rana.

Nr 19. **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Piatichatka, Fastów, Ekaterynosław, Sewastopol — odchodzi o g. 7 m. 20 wieczor., przychodzi o g. 10 z rana.

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl. Koziatyn, Żytomierz, Kowel, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 12 z rana.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 28 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Ungeny, Reni — odchodzi o godz. 9 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 23 wiecz.

Nr 17. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów, Ekaterynosław — odchodzi o godz. 11 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 50 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 40 po poł.

Nr 27. **Osobowy** I, II i III kl. Fastów, Biała Cerkiew, Olszanica — odchodzi o g. 5 m. 25 po poł.

Nr 15. **Towar.-osobowy** I, II i III kl. Fastów, Koziatyn, Humań, Odesa, Rostów — odchodzi o godz. 10 m. 50 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 27 po poł.

Nr 31. **Tow.-osobowy** IV kl. Fastów, Znamenka, Koziatyn, Odesa — odchodzi o godz. 9 m. 55 wiecz. przychodzi o g. 12 m. 20 po poł.

Towarowo-osobowy IV kl. Sarny, Kowel, Warszawa, — odchodzi o g. 10 m. 45 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 18 z rana.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. **Pośpieszny** I, II i III kl. Briańsk, Charków, Moskwa — odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 po poł.

Nr 4. **Osobowy.** I, II i III kl. Bachmacz, Konotop, Nawla, Briańsk, Moskwa, Kaługa — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Nr 12 **Osobowy** I, II i III kl. Bachmacz, Konotop, Artakowo, Kursk, Woroneż — odchodzi o godz. 7 wiecz., przychodzi o g. 9 m. 30 z rana.

Nr 14. **Osobowy** I, II i III klasa Bachmacz, Konotop, Artakowo, Kursk, Woroneż — odchodzi o g. 10 m. 45 wiecz., przychodzi o g. 7 z rana.

Nr 16. **Osobowy** I, II i III kl. Bachmacz, Worożba, Kursk — odchodzi o g. 1 po poł., przych. o g. 4 m. 15 po południu.

Nr 18. **Osobowy.** I, II i III kl. Bachmacz, Worożba, Żłobin, Witebsk, Petersburg — odch. o godz. 7 m. 30 wieczorem, przychodzi o godzinie 10 m. 35 z rana.

Nr 2. **Pośpieszny** I, II i III klasa Połtawa, Charków — odchodzi o g. 6 wiecz., przychodzi o g. 11 m. 35 z rana.

Nr 4. **Osobowy** I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 11 m. 15 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Nr 6. **Towarowo-osobowy** I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz — odchodzi o godz. 8 z rana, przychodzi o g. 11 m. 13 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**